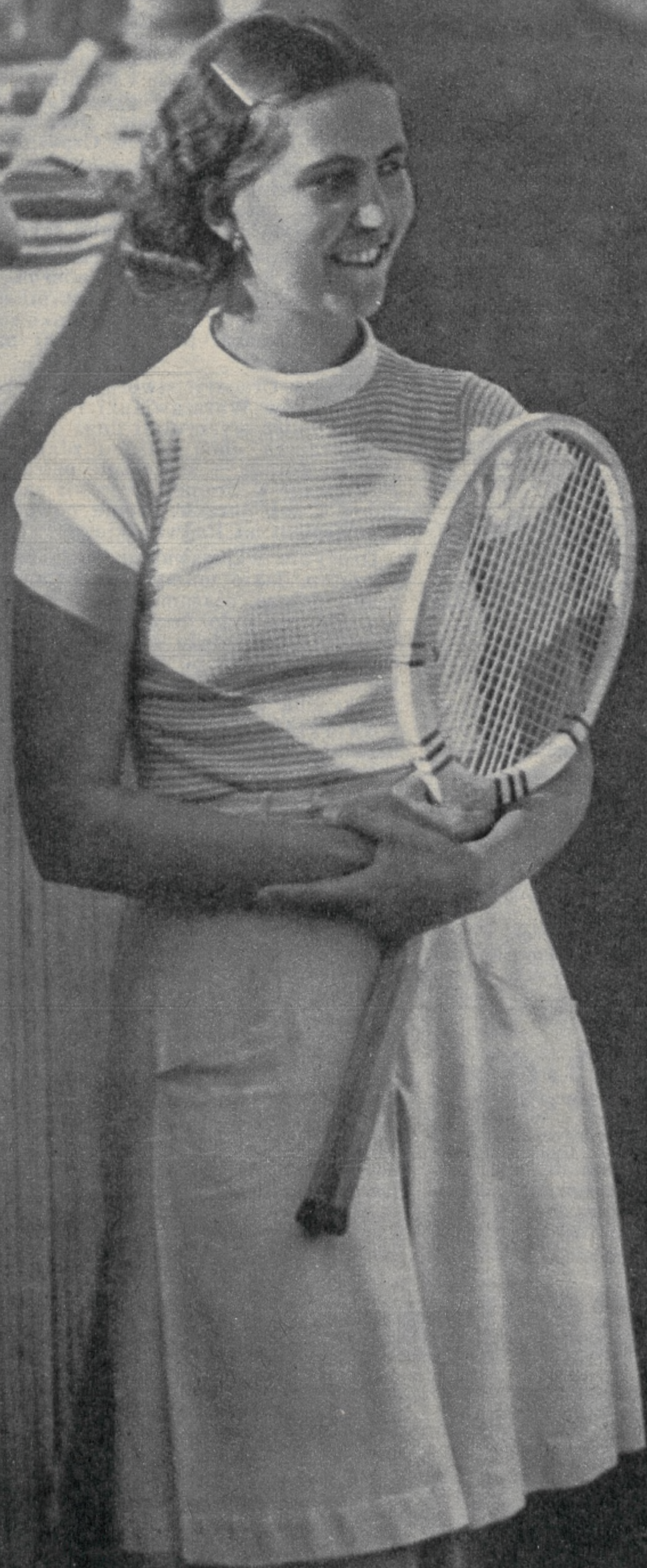
ROK V. WTOREK 27 SIERPNIA 1935. Nr. 35 (228).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY







RAKIETY RUMUŃSKIE NA MISTRZOSTWACH TENISOWYCH POLSKI

„Biały" sport rumuński na tegorocznych międzynarodowych mistrzostwach Polski w Warszawie reprezentowali m. i. Somogyi (na lewo) i Hamburger (na prawo).

Pogoń utwierdza się na czołowej pozycji w Lidze

Kraków, 26 sierpnia.

Niedzielne, wysokie zwycięstwo Pogoni, umocniło jej czołową lokatę. Dobry stosunek bramek, wysokie zwycięstwa Lwowian nie wróżą, że znajdzie się dla nich rywal zwłaszcza, iż gros meczów mają u siebie w domu do rozegrania. Rywalem ich tylko *Warta i Ruch*, choć ten ostatni już mniej w rachubę wchodzi.

Niespodziewanie wysoko wspiął się *Śląsk*, który odebrał dwa cenne punkty *Wiśle*, która przez to znalazła się aż na ósmem miejscu w Lidze i teraz musi wytężyć wszystkie siły, aby nie znaleźć się w strefie zagrożonej spadkiem. Niewesołą podobnie jest sytuacja i *Garbarni* po jej porażce z Wartą. Zato *Cracovia* poprawiła sobie lokatę, podczas gdy jej dotychczasowi rywale *Warszawianka, Legja i Polonja* jeszcze się nie wydostali z niemiłej opresji. Ta ostatnia stoi najgorzej.

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram
Pogoń	14	20	41:17
Warta	13	16	34:22
Ruch	13	16	26:23
Śląsk	13	13	23:29
Garbarnia	12	12	18:18
Ł. K. S.	11	12	18:19
Legja	14	12	23:27
Wisła	12	11	27:27
Cracovia	12	10	20:23
Warszawianka	13	10	18:27
Polonja	13	8	15:31

Pogoń—ŁKS 5:0 (2:0)

Lwów, 25 sierpnia (Tel). Nie ulega wątpliwości, że Pogoń należy w chwili obecnej do *najlepszych zespołów ligowych* i bardziej, niż kiedykolwiek, posiada szanse na zdobycie mistrzostwa. Wynik to jednak nie tyle z doskonałej gry Pogoni, ile *ze słabości jej przeciwników* i to zarówno z końca, jak i czoła tabeli.

Do tych ostatnich należy *Ł. K. S.*, który po serji sukcesów na początku sezonu ostatnio *spada w formie*, czego punkt kulminacyjny osiągnął — zdaje się — we Lwowie. Na usprawiedliwienie ŁKS-u przytoczyć można

brak Piaseckiego w bramce,

którego w niczem nie mógł zastąpić *Frymarkiewicz*, tak dobrze zapisany z racji ostatnich występów we Lwowie.

Do poziomu gry bramkarza dostosowała się obrona ŁKS-u. W pierwszej połowie w składzie *Karasiak, Fliegel*, borykała się z napadem Pogoni mniej lub więcej skutecznie, po przerwie zaś z chwilą przejścia Karasiaka do napadu i zastąpienia go przez grającego na lewem skrzydle *Gałeckiego*, na tyłach ŁKS-u zapanowało *kompletne zamieszanie* i raczej niecelność napadu Pogoni spowodowała, że porażka ŁKS-u *nie przybrała bardziej katastrofalnych rozmiarów*.

Najlepszą linją Łodzian była *pomoc*, gdzie *Welnic*, szczególnie w pierwszej połowie *przewyższał Wasiewicza*. Pod koniec spotkania jednak gra pomocy ŁKS-u obniżyła się do poziomu trójki obronnej.

Napad Łodzian istniał tylko do przerwy i przez pierwszy kwadrans drugiej połowy. Parę ładnych zrywów i podań na skrzydła zademonstrował *Król*, wcale groźny również jako przebojowiec i strzelec. Po przerwie grał już z daleko mniejszem zacięciem, co w dużym stopniu położyć należy na karb przedwczesnego wyczerpania. Niezłe zagrania w pierwszej połowie miała rówwnież prawa strona *Miller i Sowiak*, podczas gdy lewa wyjątkowo tylko dochodziła do głosu.

Pogoń wygrała spotkanie

dzięki lepszemu napadowi,

gdzie szczególnem powodzeniem cieszył się *Luchter*. — Gracz ten okazał się dobrym nabytkiem, wypełniającym skutecznie lukę na środku napadu. Obok wielkiej ruchliwości i szybkości należy podnieść jego dobrą orjentację i celowość w rozdawaniu piłek bez inklinacji do forytowania lub zaniedbywania którego z sąsiadów. W spotkaniu niedzielnem Luchter zabłysnął również jako *przytomny strzelec*, czem zyskał sobie uznanie widowni. Matjas II wypadł słabiej, niż na początku sezonu, przyczem nie po raz pierwszy uderza, że lepiej czuje się on w towarzystwie brata. Obok Luchtera był on *najproduktywniejszym napastnikiem Pogoni* i zasłużył się walnie około zwycięstwa. *Zimmer* grał szybciej, niż zwykle, oddawał piłkę momentalnie, zawodził jedynie jako strzelec, chociaż raz zmusił Frymarkiewicza do efektownej robinzonady, która uchroniła ŁKS od niechybnej bramki. *Borowski* nie wyleczył się jeszcze z kontuzji i temu przypisać należy parę słabych momentów. *Niechcioł* grał nierównomiernie. Pod koniec spotkania coraz częściej zagrażał bramce ŁKS-u, chociaż nie zawsze umiał oddać piłkę we właściwym momencie.

W pomocy Pogoni *Wasiewicz* do przerwy nie zadowolił, co było dla niego tembardziej przykre, że mecz obserwował kapitan PZPN, który na tej podstawie miał zadecydować o kandydacie na środek pomocy do Brukseli. Na obronę Wasiewicza podać anleży silne potłuczenie nogi, jakiemu uległ już w pierwszej minucie gry, w następstwie czego przez dłuższy czas kulał, po przerwie jednak czuł się lepiej. *Deutschmann* tym razem okazał dużo zmysłu dla gry ofensywnej, usiłując pod tym względem zastąpić Wasiewicza. Swoje pensum, jak zwykle odrobił *Hanin*.

W obronie *Bereza* wypadł lepiej od Jeżewskiego. *Albański* prawie przez cały mecz był bezrobotny.

Przebieg spotkania

mało kiedy trzymał widownię w napięciu. Z uzyskanych pięciu bramek tylko *dwie były wynikiem kombinacji Pogoni*. Jedna uzyskana została *z rzutu karnego*, dwie zaś zawinił *Frymarkiewicz*.

Pogoń uzyskała prowadzenie już w drugiej minucie gry. Luchter wystawił *Borowskiego*, poczem przejął jego centrę i z kilku kroków strzelił *nieuchronną bramkę*. ŁKS ma kilka możliwości wyrównania, które jednak likwidują tyły Pogoni. W 15 min. *Matjas dalekim ostrym strzałem uzyskuje drugą bramkę*, zaskakującą nieprzygotowanego Frymarkiewwicza. W tym okresie stało się widoczne, że porażka ŁKS-u jest *nieunikniona*, chociaż trudno było przypuścić, że nastąpi to różnicą pięciu bramek.

Po przerwie jednak poziom gry ŁKS-u tak dalece się obniżył, że Pogoń, bez większego trudu *opanowała boisko*. Trzecia bramka pada w 64 min. z kombinacji *Zimmer—Borowski—Niechcioł*. W parę minut później pada *czwarta bramka z winy Frymarkiewicza*, który obroniwszy strzał Niechcioła pozwolił *Luchterowi wybić sobie piłkę i skierować do siatki*. Pod koniec spotkania, gdy publiczność zaczęła już opuszczać boisko, jeden z obrońców ŁKS-u „fauluje" Matjasa, który z karnego *lekkim strzałem w róg uzyskuje piątą bramkę*. Sędzia p. *Romanowski* z Warszawy. Publiczności około 3.000.

Składy drużyn. ŁKS: Frymarkiewicz, Karasiak, Fliegel, Pegza II, Welnic, Jańczyk, Miller, Sowiak, Król, Koczewski, Gałecki. Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschmann, Niechcioł, Matjas II, Luchter, Zimmer, Borowski.

Cracovia—Warszawianka 4:1 (2:0)

Kraków, 25 sierpnia.

W preliminarzu tego spotkania można było śmiało zgóry przeznaczyć 40 procent na zaciekłą, straszliwie ambitną grę. Stawka była przecież bardzo wysoka — w grę wchodził *byt w Lidze*.

Okazało się, że budżet ten, jak prawie wszystkie budżety, obliczony był *fałszywie*. Przygodny sportowiec z zagranicy, któryby się zabłąkał przypadkiem do Polski i popatrzył na to spotkanie, nie znając tajników naszej tabeli ligowej, nie domyśliłby się nigdy, że walczą dwie drużyny zagrożone spadkiem. Nawiasem mówiąc, nie domyśliłby się też, że grają — dwie drużyny ligowe...

Mecz był nudny, jak lukrecja. Warszawianka widocznie zanadto przejęła się ostatniemi sukcesami, by zatroszczyć się o wynik z jakąś tam Cracovią, w drużynie krakowskiej nastawienie psychiczne było niemal identyczne.

Obie strony zrobiły, jak się to mówi,

rachunek bez gospodarza.

W każdym razie w tym pojedynku arytmetycznym lepszą głowę miała, jak się okazało, Cracovia, choć myślał za nią przeważnie — łaskawy los. Zwycięstwo „białoczerwonych" jest stanowczo *za wysokie* i conajmniej pierwsze dwie z czterech strzelonych bramek przyjdzie zapisać na konto przyjaźni niebios, wzlędnie *niezdarności Rudnickiego*. Ostatnia wreszcie — jak twierdzą złośliwi — nie zaliczamy się do nich — padła ze „spalonego".

Wszystko to nie musi Cracovii psuć radości z wygranego spotkania. Zwycięstwo to, abstrahując od wysokości wyniku, było *zasłużone* i zapracowane w pocie czoła. Warszawiance brak wykończenia, brak jakiegoś wyraźnie określonego stylu i pewnej dozy twardości, koniecznej w walce o punkty. Jest to zespół stale jeszcze bardzo nierówny, chodzący do celu po zbyt skomplikowanych drogach i mający na nasz grunt i w naszych warunkach zbyt... silne nerwy. Spokój i opanowanie to bardzo cenne zalety, ale wartość ich obniża się automatycznie, jeśli przemieniają się one w ślamazarność i to w dodatku w chwili, gdy przeciwnik prowadzi 3:0. Nastrój psychiczny drużyny warszawskiej określił najlepiej okrzyk pomocnika do skrzydłowego: „Nie śpiesz się, masz czas". Warszawianka „miała czas" aż do końca meczu i nie śpieszyła się konsekwentnie ani przez chwilę.

Do przerwy miało być po sprawiedliwości: remis. Po pauzie miała Warszawianka przez 20 minut dużą przewagę. Jeśli przegrała wkońcu 1:4, to jest to w pierwszym rzędzie skutkiem tego właśnie „nieśpieszenia się".

Inna rzecz, że *Zieliński* miał w pierwszej połowie kilka sytuacyj, z których mógł wykrzesać ze dwie bramki. Skrzydłowy Cracovii grał dobrze, ciągnął atak naprzód i wyplątywał się zręcznie z pułapek — nie zawsze „fair" — które zastawiał nań przedewszystkiem Ziemian, ale nie strzelał, kiedy należało i tego nie można mu zapomnieć. Jak zawsze pracował dużo *Malczyk*, biegał, podawał, strzelał nawet, ale i on nie jest bez grzechu: czas już naprawdę, by gracz tak dobry i technicznie wyszkolony, przestał złośliwie kopać swych przeciwników po kostkach. Czasami się zapomina.

Tyle o napadzie, który szedł jako tako, choć nie mógł w pełni zadowolić. *Zembaczyński* gra gorzej, niż przedtem, t. zn. b. słabo, *Korbas* i *Szeliga* wyszli z opresji jako tako.

Pomoc miała tylko jednego gracza, który zasługuje na to miano — *Grünberga*. *Góra* słabszy, niż zwykle, *Lasota*, który zastąpił chorego Bialika, trzymał się w okolicy bramki i był właściwie trzecim obrońcą. Nic dziwnego: natura ciągnie wilka do lasu.

Obrońcy Cracovii stworzyli tym razem mur dla napastników Warszawianki nie do przebicia. *Pająk* i *Doniec* wyczyniali dużo dobrych rzeczy pod swą bramką, choć czasami zdarzały się i kiksy i — co gorsza — zbytecznie ostra gra u Pająka. *Pawłowski* w bramce Cracovii zadomowił się na dobre i, jak narazie, niema powodu zmieniać go z powrotem na Radwańskiego.

Drużynie warszawskiej powiedzieliśmy już na początku, jakie mamy żale. Napad kombinował wcale dobrze, czasami groził nawet niebezpiecznie, ale nie było deszczu z tych chmur. Pomoc w zasadzie nie dużo szkody czyniła napastnikom Cracovii, obrona po przerwie „spuchła", a bramkarz Rudnicki po tym meczu winien uderzyć się ze skruchą w piersi i poprawić się czemprędzej.

Na wyróżnienie zasługują: *Makowski*, który dobrze trzymał Zielińskiego, *Smoczek*, rozdzielający inteligentnie piłki swym partnerom i *Pirych* na skrzydle.

Sędzia p. *Andrzejak* był wyraźnie bez treningu i nadrabiał to — gwizdkiem. To, co daje pewne kwalifikacje na dobrego konduktora tramwajowego czy kolejowego, nie zawsze wystarcza jednak sędziemu ligowemu...

Pierwsze dwie bramki w pierwszej połowie padły ze strzałów *Zembaczyńskiego* i *Malczyka*. W pierwszym wypadku wpakował sobie Rudnicki sam do bramki niewinną centrę, w drugim wypuścił z rąk daleki strzał Pająka z rzutu wolnego i *Malczyk* wpakował głową piłkę do siatki.

Po przerwie dodaje *Korbas* dalsze dwie bramki, przedzielone tylko honorowym punktem Warszawianki, zdobytym przez *Sochana*, który powędrował do ataku na miejsce Polskiego.

Obie drużyny wystąpiły w nast. składach: Cracovia: Pawłowski, Pająk, Doniec, Góra, Grünberg, Lasota, Zieliński, Korbas, Malczyk, Szeliga i Zembaczyński. — Warszawianka: Rudnicki, Zwierz, Ziemian, Sochan, Sroczyński, Makowski, Sontag, Knioła, Smoczek, Polski i Pirych.

Warta—Garbarnia 5:1 (3:0)

Poznań, 25 sierpnia. (Tel) Drużyna ligowa Warty odniosła w rewanżowem spotkaniu z Garbarnią zasłużone, jednak zbyt wysokie zwycięstwo. Główną zasługą tak korzystnego dla Poznańczyków rezultatu była nietylko efektowna, ale i *skuteczna gra całej linji ataku z Szerfkem*, który był najbardziej *produktywnym graczem swej jedenastki*. Był on wyjątkowo ruchliwy, skutecznie rozdzielał piłki pozostałym graczom napadu i strzelał bardzo wiele.

Pomimo jego dobrej formy obecny na zawodach trener P. Z. P. N. p. Otto uważa wstawienie Szerfkego do reprezentacyjnej drużyny za *niecelowe*.

Drugim najskuteczniejszym graczem w jedenastce gospodarzy był *Kryszkiewicz*. Stwarzał on tylnym formacjom Garbarni wiele niebezpiecznych momentów. Niepotrzebnie jednak ucieka się ten ruchliwy napastnik do zbyt ostrej gry. Z pozostałych napastników dobrze spisali się *Słomiak* i *Szwarc*. Lis jest zanadto powolny, przez co psuje niejedną akcję w linji napadu.

Danielak na środku pomocy grał bardzo skutecznie i celowo, zasilał umiejętnie atak piłkami. Obaj skrajni pomocnicy *Sobkowiak* i *Banaszkiewcz* zawodu nie sprawili.

W obronie nieco lepszy od swego towarzysza Kubalczaka był *Pawlak*, który przytomnie rozbijał ataki Garbarni. *Fontowicz* miał bardzo mało pracy. Puszczoną bramkę mógł jednak przy większej uwadze obronić.

W drużynie gości

zawiodła linja ataku,

która kombinując zbyt wolno, załamywała się stale, niemal na linji obrony gospodarzy. Atak Garbarni zapomniał zresztą wogóle o strzelaniu na bramkę, zwłaszcza w pierwszej części meczu. Dopiero po zmianie stron wykazali krakowscy napastnicy więcej inicjatywy, lecz tylko przez kilkanaście minut, w którym to okresie padła jedy-

na bramka Garbarni. Później załamali się i grali znowu słabo.

Pozostałe formacje zespołu krakowskiego zadowoliły, szczególnie pomoc, która była najlepszą częścią zespołu Garbarni. Obrona miała niełatwe zadanie z lotnym i „bramkostrzelnym" atakiem poznańskim, który pięciokrotnie zmusił do kapitulacji Koszowskiego. *Puszczonych bramek nie był on w stanie obronić.*

Jako całość Warta była *wyraźnie lepsza*, grała skuteczniej i wytrzymała silne tempo do końca meczu.

W drużynie Garbarni

raził brak zgrania.

Widząc swe niepowodzenie w drugiej części meczu ograniczyli się gracze krakowscy *wyłącznie do obrony swej bramki.*

Do zawodów wystąpiły drużyny w najsilniejszych składach: Warta: Fontowicz, Pawlak, Kubalczak, Banaszkiewicz, Danielak, Sobkowiak, Słomiak, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis, Szwarc. — Garbarnia: Koszowski, Joksz, Soldan, Lesiak, Wilczkiewicz, Haliszka, Polus, Pazurek, Woźniak, Riesner, Skóra.

Pierwsze minuty gry mijają na kilku wzajemnych atakach, kończących się na linjach obrony. Zwolna inicjatywę przejmuje Warta i utrzymuje już ją do końca pierwszej części zawodów. W 12 minucie, po akcji Lis—Szerfke—Kryszkiewicz, ten *ostatni strzela z bliskiej odległości pierwszą bramkę.* Ataki miejscowych stają się coraz bardziej energiczne, to też Koszowski ma wiele zajęcia. W 30 min. *podwyższa Słomiak* po biegu solowym *wynik na 2:0,* strzelając silniej w lewy róg bramki. Owocem dalszej stałej przewagi gospodarzy jest *piękna bramka, uzyskana w 34 min. przez Kryszkiewicza* silnym przyziemnym strzałem.

Po zmianie stron gra się nieco wyrównuje, Garbarnia atakuje częściej, przeprowadzając ataki szczególnie przez Pazurka i Riesnera; nie przynoszą one jednak żadnego wyniku. Warta natomiast uzyskuje *czwartą bramkę przez Szerfkego* w 15 min. Tempo zawodów odtąd nieco słabnie, gdyż „Zieloni", mając zwycięstwo zapewnione, atakują mniej. Ułatwia to zadanie Garbarni, której udaje się w 22 min. zdobyć przez *Polusa* honorową bramkę. Polus wyszedł zwycięsko z pojedynku z Fontowiczem i strzelił do próżnej bramki. Wynik dnia ustala w 30 min. wyjątkowo ruchliwy w tym dniu *Szerfke,* strzelając piątą bramkę. Dalsze wzjemne, jednak już mniej celowe akcje, nie przynoszą zmiany wyniku i Warta schodzi zwycięsko z boiska, nie mając dotąd *żadnego przegranego meczu na swym gruncie.*

Sędziował uważnie p. *Rettig* z Łodzi, widzów około 4.000.

Śląsk—Wisła 2:0 (1:0)

Świętochłowice, 25 sierpnia. (Tel) Rewanżowe zawody tych drużyn zapowiadały się niezwykle atrakcyjnie, Ślązacy bowiem pragnęli przedewszystkiem pomścić swą wiosenną porażkę w Krakowie w stosunku 1:4, a ponadto podtrzymać nadal opinję niepokonanych na swem boisku. Objektywnie mówiąc, przyznać należy, że się im to udało, niemniej jednak *w warunkach bardzo szczęśliwych.*

Przedewszystkiem bowiem Śląsk, który do zawodów tych stanął w mocno zmienionym składzie, zagrał b. słabo. Brak *Wysockiego* w pomocy dał się mocno odczuć. Jego zastępca *Bieniek* ani fizycznie ani technicznie nie mógł mu dorównać. Zmieniono również lewą stronę ataku, gdzie Bryłę na łączniku i Olbrychta na skrzydle zastąpili *Cebula* i *Smol.* Cebula, słaby fizycznie, nie kwalifikuje się jeszcze do spotkań elitowych, Smol zaś, przeniesiony na skrzydło z pozycji łącznika, aczkolwiek wykazał dużo serca, nie przejął się należycie swą pozycją. Gdy do tego dodamy, że środkowy napastnik Śląska, *God, był najgorszym graczem,* to będziemy mieli obraz gry gospodarzy.

Tymczasem Wisła, jak na złość, mając tak dogodną sytuację i tak pomyślne warunki, *nie potrafiła ich zupełnie wykorzystać.* Będąc pod każdym względem technicznie lepsza, pozwalała sobie narzucić chaotyczną, półgórną grę Ślązaków, do której trzeba było mieć odpowiednią dozę sił fizycznych. Zamiast zagrać krótkiemi i płaskiemi podaniami, prosto na bramkę przeciwnika, grała wszerz, nieraz wysoko pod niebem,

nie zdobywając zupełnie terenu.

Poza tem gracze Wisły niepotrzebnie wdawali się w pojedynki ze Ślązakami, które musieli przegrywać, wobec zaciętości i wytrzymałości tamtych. Każdy bowiem ze Ślązaków poprostu grał, jak to mówią — „zębami", do upadłego. Najciemniejszą zaś stroną gry Wisły — to zupełny

zanik umiejętności w strzelaniu.

Na usprawiedliwienie słabej gry gości oraz ich porażki należy jednak dodać, iż grali oni

cały niemal mecz w dziesiątkę.

Kontuzjonowany bowiem poważnie w kolano *Obtułowicz opuścił boisko zaraz na początku gry.*

Przebieg gry był naogół nawet ciekawy, gdyż obie strony wytworzyły tak fascynujące sytuacje podbramkowe, iż widzom poprostu dech zapierało. Przeważnie kończyły się one jednak na niczem. W pierwszej połowie *zdecydowaną przewagę ma Wisła,* u której widać przedewszystkiem wysoką klasę techniczną.

Dobrze grała lewa strona *Artur—Łyko,* która była najlepszą częścią ataku gości. Po kontuzji Obtułowicza akcje ofensywne Wisły osłabły, mimo że atak nadal otrzymywał moc piłek od pomocy. Częściej zawodziła prawa strona, gdzie *Kopeć,* a zwłaszcza *Habowski, nie stanęli na wysokości zadania.* Na minutę przed upływem pierwszej połowy, przy wysokiej centrze, *Więcek zaatakował Madejskiego i wybiwszy mu piłkę uzyskał prowadzenie dla gospodarzy.* Na obronę Madejskiego dodać należy, iż oślepiony był on silnemi promieniami sońca przy chwycie piłki.

Po przerwie inicjatywę gry przejmuje Śląsk; przewaga w polu przychodziła mu tem łatwiej, iż napad Wisły opadł w tym czasie wyraźnie na siłach. Rezultatem tej przewagi jest druga bramka Śląska, zdobyta przez *Goda,* po solowym biegu, zresztą w asyście obu obrońców Wisły, którzy przypatrywali się strzeleniu tej bramki.

Analizując teraz grę obu drużyn, w Wiśle na pierwszem miejscu postawić należy *Artura.* Był to bezsprzecznie najlepszy gracz na boisku. Wadą jego jednak jest *brak strzału.* W pomocy jedynie *Kotlarczyk II* umiał dostosować się do gry Ślązaków, unieruchomił on też lewą stronę, a zwłaszcza Smola. *Bajorek* nie poradził sobie z lotnym Więckiem, *Kotlarczyk I* grał zaś zbyt defensywnie. Z obrońców lepszy w wykopach był *Szczepanik. Madejski* w bramce wypadł dobrze, zwłaszcza w drugiej połowie.

Śląsk mecz ten wygrał dzięki niezwykłej zaciętości, ambicji i wytrzymałości. Okazuje się, że na ich zalety, zresztą bardzo cenne, lecz w piłce nożnej może problematyczne, niema wprost rady. Walczą oni bowiem z takim uporem o każdą piłkę, iż przeciwnika odchodzi poprostu ochota do gry. Takiego serca do walki brak jest, niestety, wszystkim naszym drużynom.

Mrozek w bramce nie miał naogół roboty wobec braku strzałów ze strony Wisły. Z obrońców tym razem lepszy był *Seifert,* pomocnicy zaimponowali jedynie kondycją fizyczną. Linja napadu była najsłabszą częścią gospodarzy za wyjątkiem *Więcka,* którego cenią na Śląsku wyżej od Pieca.

Widzów około 3.000. Sędzia p. *Krukowski.*

Legja—Polonia 1:1 (0:0)

Warszawa, 25 sierpnia. (Tel) Zawody te wcale nie przypominały dawnych zaciętych walk między lokalnymi rywalami o pierwszeństwo w piłkarstwie stołecznem, nie przypominały one także pojedynku o cenne punkty ligowe i o wydostanie się z zagrożonej w tabeli strefy. Tempo naogół bardzo słabe, ciekawszych sytuacyj podbramkowych minimum, a jeśli idzie o ładniejsze i rozumniejsze akcje, to nie można było się ich przez pełne 90 minut dopatrzeć. Ataki obu zespołów, zwłaszcza napad Polonii, wypadły *bodajże najgorzej.*

Przez pierwsze 45 minut nic się właściwie na boisku nie działo, poza może bezmyślnem uganianiem się zawodników za piłką. Po przerwie, gdy znudzona publiczność zaczęła zachęcać swych faworytów, gra stała się nieco żywszą, a tempo wzrosło.

Dużym dopingiem dla graczy było *zdobycie pierwszej bramki przez Nawrota.* Polonia rozpoczęła wtedy nerwowe ataki, dążąc do wyrównania, które się też jej udało. Przy stanie 1:1 obie drużyny pragnęły zdobyć zwycięski punkt. Niestety obecna forma i kondycja wszystkich niemal graczy *daleką była od skromnych nawet wymagań.* To też, mimo wysiłków, nawet do ciekawszych sytuacyj nie doszło.

Jeśli któraś z drużyn miałaby w tym meczu odnieść zwycięstwo — należałoby się to

prędzej Legji, niż Polonii.

Drużyna Legji miała naogół nieznaczną wprawdzie, ale wyraźną przewagę w polu i jako zespół postawić ją należy *stanowczo wyżej.* W napadzie Legji pracowała przynajmniej lewa jego strona oraz prawy łącznik *Przeździecki.* W Polonii poza chaotycznemi wypadami Ślązaków oraz kilkoma bardziej rozumnemi akcjami Ciszewskiego, napad nie był właściwie wcale widocznym. Linje pomocy obu zespołów oraz formacje tyłowe miały wskutek słabej formy napadów strony przeciwnej ułatwione zadanie, jeśli idzie o defensywę. Skutkiem tego formacje obronne wypadły o wiele lepiej od swych kolegów z napadu.

W Polonii para *Bułanow—Szczepaniak* wystarczyła na likwidowanie zakusów przeciwnika, a w pomocy pracowicie fungował *Seichter.* Nowy nabytek *Rudnik* również zadowolił, choć jego podania do napadu pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. W Legji *Keller* ponosi dużo winy przy straconej bramce. W obronie *Martyna,* jak zwykle, na stanowisku, w pomocy *najlepszym był Przeździecki II.*

Składy drużyn: Legja: Keller, Martyna, Szczotkowski, Rajdek, Kubera, Przeździecki II, Gburzyński, Przeździecki I, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. — Polonia: Szombara, Szczepaniak, Bułanow, Seichter, Rudnik, Odrowąż, Kruk, Biniok, Puchniarz, Ciszewski, Bańkowski.

Pierwsze 25 minut mija zupełnie bez wrażenia. Dopiero w 25 min. *Szombara* z trudem broni na róg ostry strzał z rzutu wolnego, bitego zdaleka przez Martynę. Następnie *Gburzyński* nie wykorzystuje dogodnej sytuacji, Legja naogół przeważa.

Po przerwie Szombara wypuszcza z rąk piłkę, *strzeloną przez Przeździeckiego, a nadbiegający Nawrot zdobywa głową prowadzenie dla Legji* (6-ta min.). Legja nadal atakuje. *Polonia* przesuwa Bułanowa do ataku na prawego łącznika, a Odrowąża cofa do obrony. Przyczynia się to nieco do zwiększenia szybkości i dochodzi nawet do paru strzałów. W 32 min. lewoskrzydłowy *Bańkowski strzela zdaleka na bramkę Legji, a Keller puszcza piłkę pod sobą.*

Po wyrównaniu przez Polonię gra nadal bardziej ożywiona, ale do dalszych strzałów groźniejszych już nie dochodzi.

Sędzia p. *Seeman* nie miał zbyt trudnego zadania. Widzów 1.500.

●

KRAKOWSKA PIŁKA NOŻNA

Kraków, 26 sierpnia.

Wczoraj zakończyły się coprawda rozgrywki o wejście do kl. A, mimo to **rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło,** gdyż na czele tabeli znalazły się: **Fablok i Metal z równą ilością punktów,** wobec czego dopiero mecz na neutralnym gruncie zadecyduje, która z tych drużyn zaawansuje do kl. A.

W rozgrywkach o wejście do kl. B, w których biorą udział trzy drużyny: **Wolania, Maraton i Kłaj,** największe szanse na wejście do kl. B ma **Wolania.**

Poniżej podajemy tabelę rozgrywek o wejście do kl. A:

Nazwa klubu	gier	pkt.	stos. bramek
Fablok	4	6	13:2
Metal	4	6	8:6
Łagiewianka	4	5	4:9
Łobzowianka	4	2	3:7
Kabel	4	1	2:6

O WEJŚCIE DO KLASY A.

Fablok—Kabel 2:0 (1:0). Powyższy mecz został rozegrany w atmosferze dość napiętej, do czego głównie przyczynił się słaby sędzia, który nie zauważył, że pierwsza bramka Fabloku padła przy pomocy ręki, co wywołało burzę na boisku i widowni. Drużyna Fabloku dzięki temu zwycięstwu zrównała się punktami z Metalem i ma duże nadzieje na przedostanie się do kl. A.

Wolania—Maraton 3:0 (2:0). Drużyna Maratonu wyszła zbyt pewną na boisko, co się też na niej mocno zemściło, ponosząc klęskę z ambitną jedynastką Wolanii i zarazem tracąc wszelkie szanse na przedostanie się do kl. B. Bramki padły ze strzałów Kozy (2) i Szczepanika (1). Sędziował p. Seichter.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Podgórze—Mysłowice „06" 1:0 (1:0). Podgórze chcąc wypróbować siły swej drużyny przed rozgrywkami finałowemi o wejście do ligi, sprowadziło dla rozegrania zawodów towarzyskich twardą drużynę ligi śląskiej. Przebieg zawodów stał naogół pod znakiem przewagi gospodarzy, którzy mogli odnieść znacznie wyższe zwycięstwo, gdyby napastnicy nie zaprzepaścili najdogodniejszych okazyj podkramkowych, na których brak uskarżać się nie mogli. Goście zaprezentowali się jako silny fizycznie i dość zgrany zespół, grający typowo systemem śląskim, bez specjalnych indywidualności. Jedyna bramka padła w początkowych minutach gry ze strzału Hausnera. Na wyróżnienie zasługują: bramkarz Waktor i Kret w pomocy. Sędziował p. Seidner jun.

Garbarnia I B—Orkan 8:1 (4:0). Wysokie zwycięstwo odniosła rezerwa Garbarni nad młodą drużyną Orkanu. Bramki strzelili dla Garbarni: Chachłowski (3), Czub (2), Harlender i Krzemień po jednej, honorowy punkt dla Orkanu uzyskał Budziaszek. Sędzia p. Tuleja.

Łobzowianka—Cracovia I B 4:1 (1:1). Zaszczytny sukces odniosła B-klasowa drużyna nad rezerwą Cracovii.

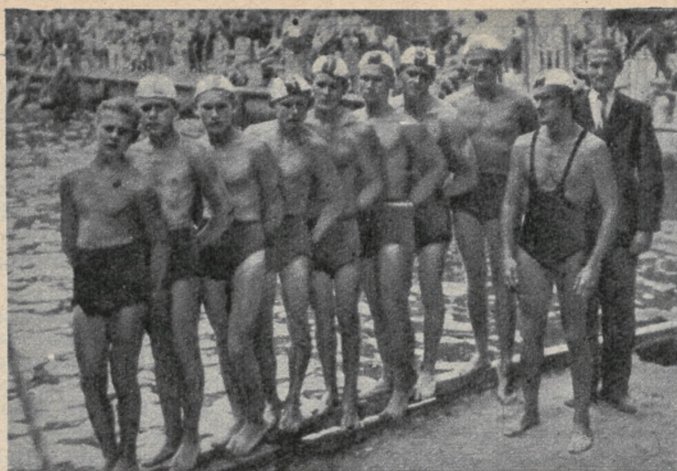
Ż. T. S.—Siła 3:0 (2:0). Piękne zwycięstwo C-klasowej drużyny nad B-klasową Siłą. Bramki strzelili: Scharf, Schulkind i Eisenstein. Sędziował dr. Singer. — **Cracovia II—Hagibor 5:0 (2:0).**

W dalszym ciągu odbywał się na boisku Sparty turniej błyskawiczny, w którym prowadzi Grzegórzecki przed Rakowiczanką. — Wyniki uzyskano nast.: Z. F. G.—Nowowiejski 0:0, Grzegórzecki—Tor 1:0, Zakrzowianka—Nowowiejski 1:2, Zakrzowianka—Sparta 1:0, Tor—Z. F. G. 1:1, Grzegórzecki—Sparta 3:1, Rakowiczanka—Grzegórzecki 0:0, Sparta—Tor 1:0, Nadwiślan—Nowowiejski 4:0, Nowowiejski—Rakowiczanka 1:1, Nadwiślan—Wieliczanka w. o., Grzegórzecki—Z. F. G. 2:0.

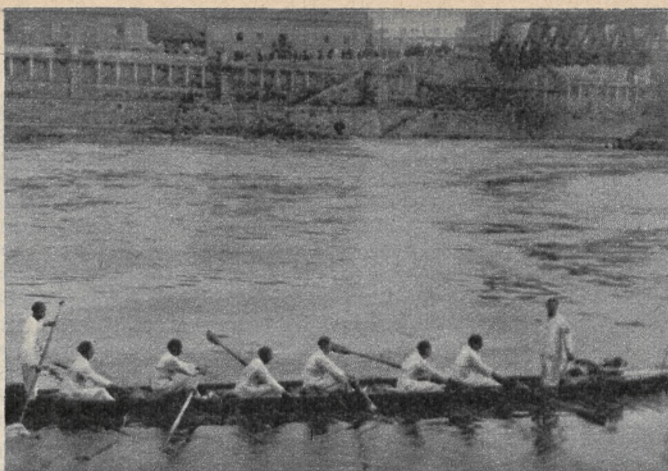
●

GÓRNY ŚLĄSK—ŚLĄSK OPOLSKI. W niedzielę 1-go września br. odbędzie się w Katowicach rewanżowy mecz piłkarski Śląsk Opolski—Górny Śląsk.

NAJBLIŻSZE IMPREZY TENISOWE WE LWOWIE. We wtorek i środę odbywać się będzie we Lwowie na kortach L. K. T. międzymiastowy turniej tenisowy Bukareszt—Lwów. We czwartek 29 bm. rozpocznie się we Lwowie międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Lwowa o nagrodę przechodnią miejskiego komitetu W. F. Udział zgłosili: Tłoczyński, Wittman, Tarłowski, Hebda, Popławski i Bratek, z zagranicznych tenisistów zaś Hamburger, Schmidt oraz pani Somogyi.



Drużyna piłki wodnej K. S. Strzelec, która jest pionierem tej gałęzi sportu w Tarnopolu.

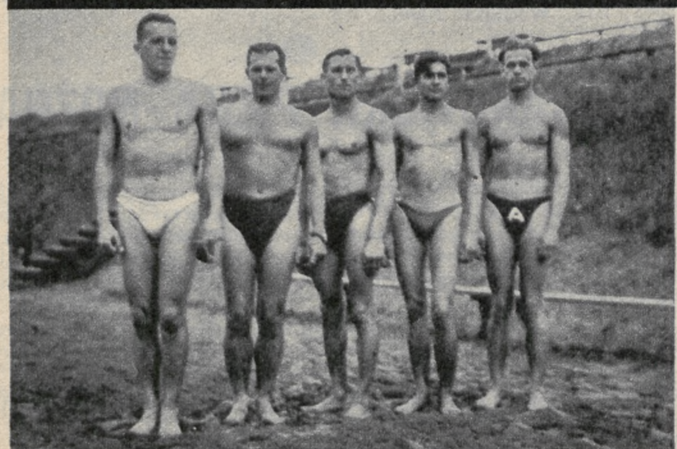


Odjazd osady Zw. Strzel. Pracowników Gazowni Miejsk. w Krakowie pod kierunkiem p. Albertiego, wiozących dla Torunia dar od Prez. m. Krakowa.



Drużyna kobieca gier sportowych K. P. W. z Przemyśla, która zdobyła mistrzostwo Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej.

KALEJDOSKO



Drużyna warszawskiego AZS-u, która wygrała turniej błyskawiczny, zorganizowany przez poznańską Unję.



Drużyny bokserskie Bark-Kochby z Rzeszowa (zawodnicy jej klęczą) i Polonji (zawodnicy siedzą), które stoczyły mecz z wynikiem 8:8.



Mistrz okręgu Kieleckiego, Brygada z Częstochowy, od lewej kpt. Wachowicz, kpt. Wołowiec, plut. Organko i gracze Polak, Koćwin, Hejne III, Mosz, Hadzik, Florjan, Kieszczyński, Lach, Głogowski, Hejne II, Głowacki i Krzyk.



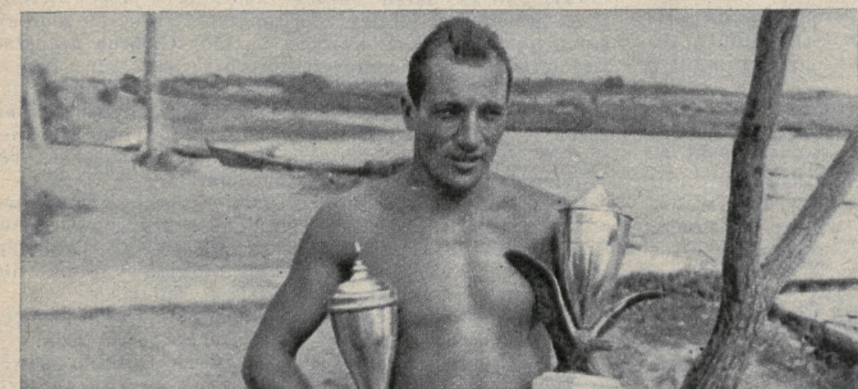
Drużyny Harcerskiego K. S. Wicher (w białych koszulkach) i K. S. Czarni, zespoły Podokręgu Rybnickiego. Wynik meczu 4:3 dla K. S. Wicher.



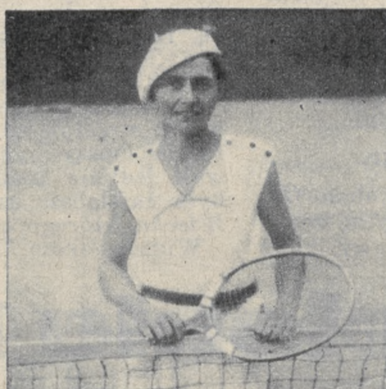
Uczestnicy długodystansowych mistrzostw pływackich Polski, od lewej Meglicz (Cr.), Pimpicki (AZS Wilno), Stankiewicz (Ognisko), Wodzyński, Paszkowski (Żagiew Warsz.)



Trener Pol. Związku Piłki Nożnej Karol Kossok na treningu w Równem wraz z prezesem Wol. OZPN-u mjr. dypl. Okulickim w otoczeniu graczy tamt. Hasmonei.



Tadeusz Meglicz (Cracovia) z nagrodami zdobytemi przezeń w długodystansowych mistrzostwach pływackich Polski.



Mistrzyni Wołynia w tenisie, p. majorowa Jakubowska, która zdobyła ten tytuł na turnieju na kortach WKS w Łucku.



Czołowy bramkarz Wołynia, — Wiktor Dołżański, który gra w drużynie mistrzowskiej Wołynia, Policyjnym Klubie Sportowym (Łuck).



Drużyna K. P. ... lec, która zdo... KPW okręgu ... siat

PRZED NAJBLIŻSZYM MECZEM MIĘDZYPANSTWOWYM Z BELGJĄ

Kraków, 26 sierpnia.

Już w najbliższą niedzielę odbędzie się trzeci z rzędu międzypaństwowy mecz w piłce nożnej Belgja—Polska w Brukseli. Pierwszy mecz odbył się w 1931 w Brukseli i zakończył się *naszą porażką 1:2*, następny rozegrany w r. 1933 w Warszawie przyniósł nam *znowu przegraną* także różnicą jednej bramki.

Trzeci występ zapowiadał się początkowo niezbyt różowo, gdyż przegrana z Jugosławją po przeprowadzonej na wielką u nas stosunkowo skalę, akcji obozów, trenerów i t. p. *ostudzić musiała zapał wszystkich.*

Wiadomości jednak, jakie przyszły tymczasem z Belgji, *winny nastroić optymistycznie.* Okazało się bowiem, iż w belgjskiem piłkarstwie po wprowadzeniu profesjonalizmu, zapanował *kompletny chaos.* Gracze do tej pory nie rozpoczęli treningu, a kluby nie mogą sobie jeszcze poradzić z żądaniami zawodników tak, iż przewidują, że do meczu z Polską wystąpi drużyna złożona w ostatniej chwili na gwałt i bez *jakiegokolwiek przygotowania.* Reprezentacja Belgji nie przedstawia zresztą obecnie silnego przeciwnika, *gdyż nie wygrała od dwu lat żadnego spotkana międzypaństwowego.*

Z drugiej jednak strony wrażenie, jakie zostawiła w kraju nasza drużyna, nie pozwala *ze zbyt wielkim optymizmem* oceniać czekającej nas rozgrywki polsko-belgijskiej, pomimo, iż w Belgji uważa się nas ogólnie za faworyta.

* * *

MECZ PIŁKARSKI POLSKA—ŁOTWA, który proponowany był w Łodzi, odbędzie się ostatecznie w Warszawie w dniu 15 września. W tym samym dniu reprezentacja Polski gra również w Wrocławiu z Niemcami. Drugi mecz Łotyszów, jako mecz Wilno-Ryga, nie dojdzie do skutku.

PIŁKARSKA REPREZENTACJA WARSZAWY walczyć będzie w dniu 1 września w Wilnie z reprezentacją Wilna, zaś w dniu 3 listopada w Gdańsku z repr. Gdańska.

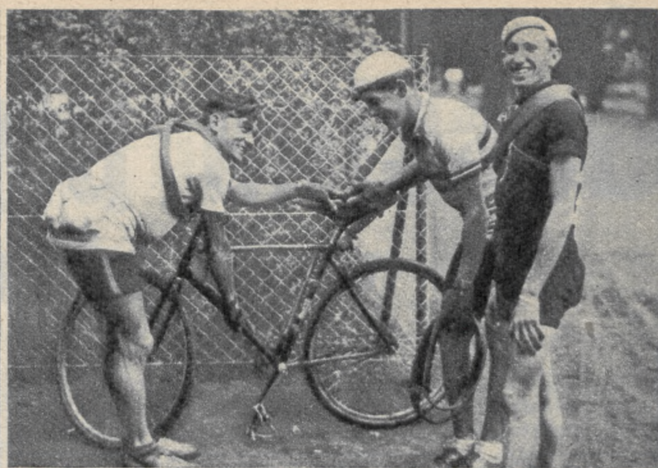
WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY PZPN ukarał kilku graczy za przewinienia powstałe w czasie meczów o wejście do Ligi. Tak więc dyskwalifikację dwumiesięczną otrzymał Nowak z Polonji bygoskiej za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na meczu z Unionem, Thiemel z Polonii naganę, a Rusinek również naganę za niesportowe zachowanie się na zawodach Skoda—Union. Kierownictwo Polonii bydgoskiej ukarano grzywną 25 zł. za nieporządki na boisku.



Drużyna męska gier sportowych K. P. W. (Stryj), która na zawodach kolejowych Dyrekcji Lwowskiej odniosła liczne sukcesy.



Walasiewiczówna (druga od prawej) wraz z swemi rywalkami w biegu na 100 m na mistrzostwach akademickich świata w Budapeszcie.



Z wyścigu kolarskiego „Dookoła Wielkopolski", od lewej Konopczyński (Świt Warszawa), Michalak (Fort Bema) i Starzyński z Legji (zwycięzca) w parku Inowrocławskim.

P SPORTOWY



Z zawodów Cracovia I B—Strzelec w Mielcu 4:1, na lewo drużyna Cracovii, w środku prezes Strzelca, Ungeheuer, pierwszy z drużyny Strzelca od lewej Solarski, któremu wręczono dyplom z okazji 150-tego meczu.



Fragment z meczu koszykówki między drużynami akademików polskich i litewskich na igrzyskach w Budapeszcie.



Mistrz okręgu Tarnopolskiego, ŻKS Jechuda, od lewej Safir, Denker, Hornung, Katz I, II, Barban, Kuj, Wagszal, Epstein, Lilienfeld, Finkelstein, Kelber, Friedman oraz kierownik Grünberg.



Drużyna IKP (Łódź), która prowadzi obecnie w mistrzostwach Okręgu Łódzkiego w szczypiórniaku.



Drużyny Wisły krakowskiej i Prądniczanki, które rozegrały mecz w ub. niedzielę z okazji 10-lecia Prądniczanki, w pośrodku prezes jubilatów, p. Marcin Wencel.



Uczestnicy jubileuszowego wyścigu kolarskiego K. P. Zjednoczonych na dystansie 150 km, w pośrodku zarząd Klubu Zjednoczonych. Zwycięzcą był Kołodziejczyk.



W. ze Starosie- była mistrzostwo Białostockiego w kówce.



Rekordzista w skoku o tyczce, Schneider (Pogoń Katowice), o którym rozpuszczono niedawno złośliwą i kłamliwą pogłoskę, jakoby przeniósł się do klubu niemieckiego w Berlinie.



Z zawodów w Kielcach, Łukaszewski (WKS) przechodzi ostatni płotek w biegu na 400 m, w którym, uzyskał czas 1 m. 36 s.



Drużyna RKS Zagłębie z Dąbrowy, która dzięki zaciętości odegrała poważną rolę w mistrzostwach A klasy Zagłębia Dąbr.

ZWIĄZEK STRZELECKI USTALIŁ JUŻ SKŁADY POLSKIEJ REPREZENTACJI STRZELECKIEJ NA NAJBLIŻSZE IMPREZY MIĘDZYNARODOWE. Program tych imprez przedstawia się nast.: od 1 września obóz treningowy, 8—9 września mecz Polska—Estonja, 10—14 września wielomecz państw bałtyckich (Łotwa, Estonja, Finlandja, Polska) w Warszawie, 15—29 września mistrzostwa świata w Rzymie. Na zawody korespondencyjne z Estonją wystawiono skład nast.: płk. Stawarz, mjr. Stawarz, sierż. Dąbrowski, Rutecki, mjr. Wrzosek, Kwaciszewski, Piątkowski, Jabłoński, por. Matuszak, Wąsowicz, Sawicki, Borowski. Na zawody bałtyckie i mistrzostwo świata wystawiono 6 zawodników, a mianowicie: Rutecki, mjr. Wrzosek, por. Matuszak, Borowski, Wąsowicz Sawicki.

* * *

W piątek wyjechała z Warszawy drużyna łucznicza na mistrzostwa świata 27—31 bm. w Brukseli w składzie: Kurkowska-Spychajowa, Moczulska, Bunschowa, Janecka i panowie Krajewski, Prugar, Sawicki. Z drużyną jedzie p. Pakuła.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY WĘGRY—AUSTRJA—POLSKA, który był w ostatniej chwili odwołany przez Węgrów w lipcu nie dojdzie prawdopodobnie w tym roku wcale do skutku, gdyż Austrjacy ze względów prestiżowych nie chcą w tym roku spotkania tego powtarzać. Wobec tego przewidziany przez PZLA termin na spokanie międzypaństwowe będzie wykorzystany na mecz z Rumunją (28—29 wrzesień).

POLSKI ZW. LAWN-TENISOWY ZAKONTRAKTOWAŁ JUŻ OSTATECZNIE DWA MECZE MIĘDZYNARODOWE, a mianowicie z Jugosławją 12—13 września w Warszawie i z Węgrami 20—22 września w Katowicach.

NA DYNASACH W WARSZAWIE ODBYŁY SIĘ ZAWODY TOROWE KOLARSKIE, organizowane przez Warsz. Tow. Cyklistów. Najgłówniejszym punktem programu był bieg 50 km, w którym wygrała para Popończyk—Olecki w czasie 1:15:41, punktów 50 (wszystkie finisze wygrane) przed parą Głowacki—Kieliszek 16 pkt., Fajge—Stahl, Urbanek—Kapiak i Wardak—Włodarczyk. Wyścig ukończyło 7 par bez straty okrążenia. Inne wyniki: finał wyścigu krótkodystansowego 1) Frączkowski, 2) Wardak. — Czasy 13.6 i 13 sek., wyścig premjowy 1) Fajge, 2) Kalata, 3) Popończyk, handicap: 1) Frączkowski, 2) Wardak, 3) Zegawko; wyścigi dla zawodników żydoskich: 1) Nadel, 2) Pomeraniec.

W MECZU BOKSERSKIM POLSKA—NIEMCY, który odbędzie się 1 września na stadjonie Wojska Polskiego, sędziami punktowymi będą delegaci związków węgierskiego i czechosłowackiego, zaś w ringu sędziować bez prawa punktowania na zmianę delegaci Polski i Niemiec.

Gościna pływaków węgierskich
w Rabce i Andrychowie

Kraków, 26 sierpnia.

Polski Związek Pływacki wystąpił z inicjatywą i zaprosił pływacką drużynę BEC (Budapeszt) wraz z rekordzistą Węgier i mistrzem Europy *Csikiem* na tournée po Polsce. Tak się złożyło, że od czasu zerwania stosunków sportowych z Czechosłowacją (wskutek czego odpadł trójmecz pływacki Jugosławja, Polska i Czechosłowacja) właściwie *ustał kontakt pływaków z zagranicą.* Zaledwie raz tylko od mistrzostw Słowiańskich zetknęli się pływacy nasi z klasą zagranicznych pływaków, a mianowicie na mistrzostwach Polski w ub. r., gdzie wtedy startowali Węgier *Szekely*, Niemiec *Wille* i Holender *Moi*. W takiej sytuacji pomysł zorganizowania tak poważnej imprezy pływackiej na terenie całej Rzeczypospolitej uważać należy za udały, gdyż z jednej strony kilka startów Węgrów o wybitnej klasie pływackiej, o takich nazwiskach jak Csik, (który ostatnio w Budapeszcie pobił rekord Barannyego na setkę dowolnym), Szekelly i Langvary ma więcej, jak propagandowe znaczenie. Pływacy polscy mają możność porównania swych sił z świetnymi Węgrami, a także i okazję do nauczenia się wielu rzeczy zwłaszcza w piłce wodnej.

Węgrzy przyjechali do Krakowa we czwartek, gdzie na dworcu powitani zostali przez przedstawicieli Krakowskiego Okr. Związku Pływackiego, prasy sportowej a następnie udali się do Rabki, gdzie w sobotę odbyło się pierwsze spotkanie z naszymi pływakami.

Wynik zawodów w Rabce

W zawodach w Rabce oprócz gości wzięli udział pływacy śląscy z *Karliczkiem i Heidrichem* na czele, Krakowianie z *Paszkotem i Rittermanem* na czele oraz zawodnicy z *Zakopanego*. Z Warszawy startował tylko *Szrajbman*, gdyż zapowiedziany Bocheński nie przyjechał. Zawody poprzedziły przemówienia p. dr. Kadena, dyr. Czyża oraz mgr. Michaleka, na które odpowiedział kapitan węgierskiej drużyny p. Hollosy.

Przy pięknej pogodzie rozpoczęto zawody konkurencją 100 m. dowolnym, w której startował mistrz Europy *Csik*. Okazało się, że Węgier jest obecnie *w doskonałej formie*. Pomimo chłodnej temperatury wody 15 st. C. (do której Węgrzy są nieprzygotowani), uzyskał on wynik *poniżej minuty 59.8*. Na pięćdziesiątkę miał on czas 26.8, Szrajbman uzyskał nienadzwyczajny czas 1.04, pobił jednak *Zabraka* (BEC), który miał czas 1.07.2.

Niespodziankę sprawił *Heidrich*, czyniący z dnia na dzień postępy, gdyż *Langvary* z czasem 3.09.4 musiał skapitulować przed Ślązakiem (który miał 3.03.3). Heidrich prowadził od startu do mety.

Karliczek, po którym się spodziewano, że powtórzy wynik z Budapesztu, wyszedł ze startu za słabo i przegrał ze słabym w pływaniu na wznak Lengyelem. Wyniki: 1) *Lengyel* 1.16.8, 2) Karliczek 1,17,4, 3) Włodek (YMCA) 1.23.3.

Atrakcją zawodów były sztafety,

w których zwyciężyli bezapelacyjnie *Węgrzy*. Sensacją był start Csika w sztafecie 3x100 m., w której Węgier, pływając *stylem motylkowym*, uzyskał na setkę wynik 1.18.6, zaznaczyć trzeba, że Csik jest specjalistą w stylu dowolnym.

Wyniki szczegółowe są nast.:

Sztafeta 5x50 m. stylem dowolnym: 1) *BEC* w składzie: Czepela, Zabrak, Szekely, Rajki, Csik 2.27, 2) Komb. Kraków-Śląsk w składzie: Schwaen, Paszkot, Karliczek, G. Scholz, Szrajbman 2.31.

3x100 m stylem zmiennym: 1) *BEC* Lengyel, Csik, Szekely 3.43.2, 2) Komb. Kraków-Śląsk Karliczek, Heidrich, Szrajbman 3.49.



Dziewiąty goal w bramce polskiej siedzi.

100 m dowolnym I kl.: 1) *Zguda* (MYCA) 1.10, 2) Rachniowski (YMCA) 1.12.2, 3) Neuberg (Sokół Zakopane) 1.28.2.

50 m. dowolnym juniorów: 1) *Bielak* (YMCA) 37.5, 2) Zając (Wisła Zakopane) 47.7, 3) Staszek (Wisła Zakopane) 51.

W ramach zawodów odbyły się skoki popisowe, w których wziął udział mistrz Węgier w skokach z wieży. Węgier będący specjalistą w skokach wieżowych wykazał w skokach z trampoliny nie wiele niższy poziom od czołowych naszych zawodników. W tej konkurencji startowali mistrz Polski *Ziaja, Bredlich, Sienkowski.*

Mecz waterpolowy był *nauką* dla naszych czołowych waterpolistów, jak należy grać w piłkę wodną. Drużyna komb. Kraków-Śląsk kilkakrotnie miała szanse strzelenia goala, jednakowoż brak wykończenia i rutyny nie pozwoliły Polakom zdobyć choćby honorowego punktu. Bramki strzelili dla BEC do przerwy *Zabrak, Rajki i Lengyel* po jednej. Po pauzie *Rajki* zdobył dalsze trzy gole, *Vertessy* 2 i *Lengyel* jedną bramkę.

Drużyny wystąpiły w składach: BEC: Dugaj, Heiniss, Csepela, Zabrak, Rajki, Vertessy, Lengyel. Drużyna komb.: Trytko, Soldinger, Scholz, Karliczek J., Karliczek G., Ritterman J., Schwaen. Sędziował p. Szekely

Zainteresowanie publiczności bardzo duże. Ponad 1000 osób.

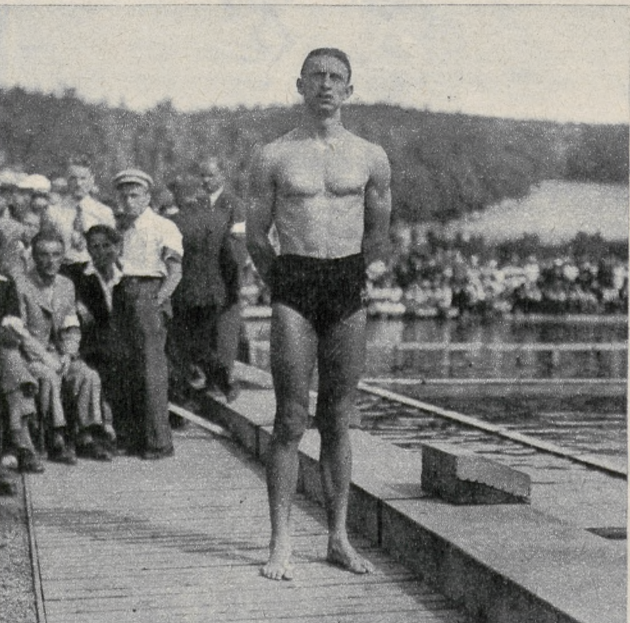
Drugi start w Andrychowie

Na pływalni podkomitetu WF. i PW. w Andrychowie odbyły się w niedzielę międzynarodowe zawody pływackie i piłki wodnej z udziałem pływaków *węgierskich, śląskich, krakowskich* i jednego zawodnika z Warszawy, *Szrajbmana* (Legja).

Zawody wzbudziły olbrzymie zainteresowanie, gromadząc około *3000 widzów*, co stanowi

rekord tutejszej pływalni

Część oficjalną zawodów rozpoczęto odegraniem hymnów narodowych Węgier i Polski, poczem wygłoszone zostały przemówienia, a burmistrz miasta Andrychowa p. Wietrzny wręczył drużynie węgierskiej pamiątkową statuetkę.



Csik (Węgry).

Zkolei odbył się mecz piłki wodnej między drużynami Śląska i Krakowa, zakończony *zwycięstwem Ślązaków 3:1* (1:0) Przeważali przez cały czas meczu pływacy śląscy. Kraków wystąpił w osłabionym składzie. Bramki zdobyli dla Śląska: *Wiener* (2) i *Scholz* (1), honorowy punkt dla drużyny krakowskiej zdobył *Grubenthal*.

Konkurencje pływackie rozpoczęły się emocjonującym biegiem 100 m. stylem klasycznym panów, w którym zawodnik *Heidrich* K. S. Siemianowice) uzyskał duży sukces, ustalając *nowy rekord polski* w czasie 1.23.4, na drugiem miejscu uplasował się Węgier *Lengvary* (BEC Budapeszt) w czasie 1.24, 3) Gryglewski (YMCA Kraków) 1.41.6.

100 m. stylem dowolnym pań: 1) mistrzyni Polski *Dawidowiczówna* (Hakoah Bielsko) 1.21.2, 2) Pastorówna (Hakoah Bielsko) 1.25.3, 3) Lubieńska (Cracovia) 1.32.6.

100 m. stylem dowolnym panów: 1) rekordzista europejski *Csik* (Budapeszt) w czasie 1-ej minuty, 2) Szrajbman (Legja Warszawa) 1.04, 3) dr. Csepela (Węgry) 1.08.1.

100 m. stylem klas. pań: 1) *Berekówna* (Hakoah Bielsko) 1.45, 2) Nemeczke (Cracovia) 1.47, 3) Glaserówna (Hakoah Bielsko) 1.47.8.

100 m. st. grzbietowym panów: 1) mistrz Polski *Karliczek Joahim* (EKS Katowice) 1.20.1,: 2) Włodek (YMCA Kraków) uzyskuje duży sukces, bijąc rekord okręgu krakowskiego w czasie 1.21.8, 3) Lengvary (Węgry) 1.28.8.

Sztafeta 5x50 stylem dowolnym panów: 1) *Węgry* w czasie 2.27.3. W sztafecie tej startował oczywiście rekordzista europejski *Csik*. 2) sztafeta kombinowana polska (Paszkot, Karliczek, Scholz, Szrajbman) w czasie 2.33.4.

3x100 m. stylem zmiennym pań: 1) sztafeta *Hakoahu Bielsko* w czasie 4.57.5 (Pastorówna, Kandlówna, Dawidowiczówna), 2) sztafeta krakowska w czasie 5.21 (Koliszerówna, Nemeczke, Lubieńska).

Sztafetą 3x100 m. styl zmienny panów: 1) sztafeta *węgierska* w czasie 3.38.5 w składzie: Lengyel, Csik, Szekely, 2) kombinowana sztafeta polska: Karliczek, Heidrich i Szrajbman w czasie 3.45.3.

W przerwach programowych odbywały się skoki pokazowe, w których startował mistrz Polski *Ziaja, Bredlich* (Pogoń Katowice), *Sienkowski* (Kraków) oraz skoczek węgierski *Vajda*, którego skoki humorystyczne cieszyły się specjalnym aplauzem publiczności.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz waterpolowy, w którym *drużyna BEC* (Budapeszt) *pokonała kombinowaną drużynę krakowską i śląską w stosunku 6:1* (5:1. Węgrzy w pierwszej połowie tylko wykazali pierwszorzędną klasę i górowali bezsprzecznie nad naszymi zawodnikami. Bramki strzelili: 3 *Rajki*, jedną *Vertessy* i jedną *Zabrak*. Przed samą przerwą bramkę honorową dla Polaków zdobył *Schwaen*.

W drugiej połowie gra toczyła się mniej więcej równorzędnie. Polacy często znajdowali się na połowie Węgrów, jednakże nie potrafili strzelić bramki. Prześladował ich pech. Bramkę dla Węgrów w tym czasie zdobył *Zabrak*.

Sędziował mecz *Lengyel* (Węgry).

Wśród publiczności obecni byli m. in. dowódca O. K V' gen. *Narbutt-Łuczyński*, starosta powiatowy p. *Sowiński*, przedstawiciele Zw. Strzeleckiego z kpt. *Stasiakiem* komendantem Z. S. w Krakowie na czele.

———§0§———

W ZAWODACH PŁYWACKICH O MISTRZOSTWO BYDGOSZCZY pod nazwą: „wpław przez Bydgoszcz“, startowała rekordowa ilość zawodników 243. Biegi odbywały się dla pań na przestrzeni 400 m., a dla panów na przestrzeni 1100 m. — Wyniki zawodów są nast.: bieg dla pań do 16 lat: 1) Dulska (KW. Wodnik) 7.04, bieg dla pań ponad 16 lat: 1) Solska (Wodnik) 6.30, bieg dla panów ponad 16 lat: 1) Zimniewicz (Sokół III) 15.34.4, bieg senjorów: 1) Bągrowski (Wodnik) 20.26.2, bieg dla młodzieży męskiej poniżej lat 16 został unieważniony z powodu przekroczenia przez kilku zawodników regulaminu biegu. Zorganizował zawody pomorski Zw. Pływacki z siedzibą w Bydgoszczy.

ZAWODY PŁYWACKIE W TORUNIU. W niedzielę odbyły się w Toruniu doroczne zawody pływackie wpław, wzdłuż Torunia o puhar „Dnia Pomorskiego“. Ogółem startowało 80 panów i 15 pań. Długość trasy dla panów wynosiła 2.300 m., dla pań 1.200 m. — Wyniki: 1) 14-letni zawodnik grudziądzki, ukrywający się pod pseudonimem „Fala“ w czasie 19.02, 2) Wieczorek (WKS., Grudziądz), 3) Graeger mistrz Pomorza Sokół III, Bydgoszcz. — Panie: 1) Bylie Dąbrówka (WKS., Gryf, Toruń) w czasie 10.11, 2) Pietrzakówna (WKS., Grudziądz), 3) Trenklówna (K. N. Chełmża). — Zainteresowanie zawodami ze strony publiczności było bardzo duże.



Szekely (Węgry).

Walasiewiczówna i Mauermayer bohaterkami

meczu lekkoatletycznego Niemcy — Polska $60^{1}/_{2} : 38^{1}/_{2}$

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Drezno, 24 sierpnia (tel.). Rok temu ponieśliśmy przykrą porażkę w spotkaniu naszych pań z lekkoatletkami Niemiec. Brakło wówczas Walasiewiczówny i stosunek *35:64* był dla nas *bardzo przykry.*

W roku bieżącym udział Walasiewiczówny został zapewniony, mimo to jednak wspaniałe postępy lekkoatletek niemieckich *nie pozwalają rokować wielkich nadziei,* tembardziej, że drugie to spotkanie zostało wyznaczone do Drezna. Niewątpliwie wielu zapyta się, *dlaczego do Drezna,* a nie *do Berlina.*

Nie znam kulis „polityki" związku niemieckiego, stwierdzić jednak można na miejscu, że w Dreźnie Polaków witają ze *specjalnie serdecznem uczuciem,* i co rok napotyka się na wspomnienia, datujące się jeszcze z czasów Sasów na tronie polskim.

W każdym razie Niemcy dołożyli wszelkich starań, aby zapewnić zawodom *nietylko należytą oprawę organizacyjną,* ale także przeszli samych siebie, aby wywrzeć na gościach polskich *jaknajlepsze wrażenie.*

Sam fakt, iż dyktator sporu kobiecego w Niemczech p. Voss wyjechał naprzeciw drużyny polskiej aż do Zbąszyna, posiada *szczególną wymowę.* P. Voss towarzyszył Polkom do Berlina, reprezentację polską powitali przedstawiciele konsulatu R. P. w Berlinie, dziennikarze oraz członkowie Polskiego Komitetu Sportowego, poczem przewieziono nasze lekkoatletki na dworzec Anhalter, przycze moczywiście nie obeszło się bez obowiązkowego gubienia walizek.

Do Drezna przybyła drużyna polska w piątek późnym wieczorem i została powitana przez przedstawiciela miasta p. *Kluge,* poczem udała się do hotelu „Bellevue", gdzie zostały przygotowane kwatery. W hotelu przywitał zawodniczki konsul polski z Lipska p. *Czudowski.*

W sobotę program przyjęcia zawodniczek polskich był niezwykle obszerny. Można nawet zaryzykować powiedzenie, iż był on *zbyt obfity,* co może się odbić na wynikach niedzielnych. Przedpołudniem zawodniczki zwiedziły miasto i wystawę polską, poczem podejmował je na ratuszu nadburmistrz *Zoerner,* dobrze znany w Polsce z ostatniej jego wizyty w Warszawie i Krakowie. Nadburmistrz Zoerner wygłosił dłuższe przemówienie, nawiązując do dawnych tradycyj polsko-saskich i witając serdecznie zawodniczki polskie w swojem mieście.

Wspomniał również o swej wizycie w Polsce, podkreślając, iż wywiózł z tego pobytu *jaknajlepsze wrażenia* i wyraził nadzieję, że dobre stosunki nawiązane przed dwoma laty z Polską, zostaną *wzmocnione przez gościnę lekkoatletek polskich w Dreźnie.*

W odpowiedzi przemawiał konsul *Czudzowski,* dziękując za serdeczne przyjęcie. Następnie przemawiał jeszcze p. Voss imieniem niemieckiego zw. lekkoatletycznego.

Popołudniu zawodniczki udały się na stadjon *„Dresdner Sportklub",* gdzie jednak nie trenowały, ograniczając się jedynie do przyglądania się treningowi zawodniczek niemieckich. Zkolei zw. niemiecki podejmował zawodniczki w jednem z letnisk podmiejskich Drezna, a następnie wieczorem konsul Czudowski wydał małe przyjęcie na cześć zawodniczek polskich i niemieckich w restauracji pod „Czerwonym kogutem".

Z okazji pobytu polskich zawodniczek na wystawie pożarniczej, która obecnie odbywa się w Dreźnie, odbył się specjalny pokaz akcji ratowniczej, który wypadł rzeczywiście imponująco, przyczem zaznaczyć należy, że wszelkie informacje podawane były również *w języku polskim.*

W dniu zawodów

Drezno, 25 lipca (Tel). Drugie spotkanie Polska—Niemcy w lekkiej atletyce stanowić będzie *ważny punkt* dla dalszego rozwoju stosunków polsko-niemieckich w sporcie. Niemki wygrały wprawdzie ten mecz, ale postawa naszych zawodniczek i ich sportowe zachowanie się zdobyły sobie

uznanie w oczach znawców,

którzy w Niemczech dobrze wiedzą, że w Polsce posiadają w sporcie kobiecym *najgroźniejszego przeciwnika.*

Przegraliśmy, ale przegrana ta była bardziej honorowa, niż można było przypuszczać. Przegraliśmy w spotkaniu z drużyną zdecydowanie lepszą, która obecnie *nie ma sobie równej na całym świecie.* Jest zapewne tajemnicą Niemców, jak potrafią oni doprowadzić swoje zawodniczki do szczytowej formy. Jest zapewne dziełem szczęścia, że posiadają oni tak *świetny materjał fizyczny,* ale też pewnem jest, że takich warunków ekonomicznych, w jakich pracują ich zawodniczki, nasze *nigdy nie miały i długo mieć nie będą.*

Mecz kobiecy Polska—Niemcy stał się powodem do zorganizowania *„Święta Polski".* Emigracja polska zjechała z inicjatywy konsula R. P. w Lipsku, Czudowskiego, do Drezna, aby być świadkiem polskiego triumfu. Ale jeżeli nawet nie mogła ujrzeć naszego zwycięstwa, to była *świadkiem poszczególnych sukcesów naszych zawodniczek* i zobaczyła, jak Niemcy nas szanują i doceniają. — Bilans sportowy to trzy zwycięstwa i dwa, a właściwie *trzy rekordy Polski.*

Wyniki te świadczą, że nasza drużyna była

u szczytu formy

i zrobiła wszystko, aby osiągnąć zwycięstwo. Mieliśmy dwa szczególnie mocne punkty, a to bieg na 100 m i rzut dyskiem. Walasiewiczówna odniosła prawdziwe zwycięstwo i udowodniła, że jej zeszłoroczna porażka była dziełem przypadku. Udowodniła, że jest *najszybszą kobietą na świecie,* a to dużo znaczy w przededniu igrzysk olimpijskich. Rzut dyskiem przegraliśmy, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę, że *Mauermeyer rzuciła zgórą 47 m i zdobyła nowy rekord świata,* naprawdę *fantastyczny,* to musimy uznać, że wynik Wajsówny stoi na *poziomie europejskim.* Wajsówna przegrała, ale Niemcy z tem większą dumą podnoszą swe zwycięstwo i cieszą się, że ich reprezentantka pokonała mistrzynię i rekordzistkę świata. Ze swej strony musimy dodać, że Wajsówna nie wypowiedziała jeszcze swego *ostatniego słowa.*

Dwa zwycięstwa Walasiewiczównej i jej świetny bieg w sztafecie zrobiły z niej

najlepszą zawodniczką meczu,

której dorównała *jedynie Mauermeyer* swem zwycięstwem *w dysku i kuli.* Ale zwycięstwo Walasiewiczównej było *bardziej błyskotliwe* i bardziej nieoczekiwane dla Niemców, którzy wierzyli w swą najlepszą sprinterkę *Krauss.*

Bohaterką zawodów była również *Kwaśniewska.* Do 5 rzutów w oszczepie pozostać na 5-tem miejscu, nie załamać się i

wygrać w ostatnim rzucie,

bijąc przy tem rekord Polski — to dowód nietylko wysokiej rutyny, ale i *ducha walki.* To też Kwaśniewska zdobyła sobie uznanie miarodajnych czynników tembardziej, ze startowała z przebitą przypadkowo nogą już przed zawodami.

Bohaterskie zmagania *Książkiewiczówny* i *Kałużowej* w sprintach, *Orzełłównej i Duninównej* w skokach, *Wajsównej, Cejzikowej i Gackowskiej* w rzutach oraz hart *Smętkównej,* która startowała *z nadwyrężonem ścięgnem* świadczą dobitnie o drużynie polskiej. Trzeba dodać, że w biegu przez płotki

Freiwaldówna pobiła rekord Polski,

a Hoffmanówna wyrównała dawny rekord. Wreszcie w sztafesie 60x75x100x200 uzyskaliśmy wynik, którego nie spodziewaliśmy się, wynik, który jest właściwie *rekordem Polski,* chociaż na tych dystansach oficjalnie rekordów nie notowaliśmy.

Wyniki te dowodzą, że nasza kobieca lekka atletyka postępuje naprzód, że nie pozostajemy w tyle, ale posuwamy się. Dlatego nie możemy spocząć po wynikach drezdeńskich, możemy i musimy dążyć do dalszych postępów, aby nasze mistrzynie mogły sięgnąć po laury mistrzyń świata.

Niemki startowały niezwykle *dobrze przygotowane* do zawodów. Wiedziały, że *są lepsze, że muszą wygrać,* ale tem więcej liczyły się ze swemi przeciwniczkami. Najlepszą z nich była Mauermeyer, Krauss wypadła dużo bladziej, ale stwierdzić należy wyrównaną klasę zawodniczek niemiecwkich, czego nie było u nas. Podczas gdy nasze pierwsze siły *rywalizowały* zwycięsko z Niemkami, to nasze drugie zawodniczki przegrywały dość znacznie.

Jeżeli poprawimy te drugie punkty, to będzie nam łatwiej myśleć o zwycięstwie.

Oprawa zawodów była znakomita zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej. Polska emigracja zebrała się na stadjonie bardzo licznie, a specjalnie zorganizowany

„Dzień Polski" w Dreźnie

wystawia chlubne świadectwo konsulowi w Lipsku p. *Czudowskiemu.* Podkreślić należy pracę konsulatu z pp. *Mastalerzem, Witkowskim i Zacharjasiewiczem.* Kolonja polska z pp. *Petrykowskim, Weyglerem i Neudingiem* na czele wykazała *gorące przywiązanie do barw ojczystych.*

Cały stadjon ubrany był

chorągiewkami biało-czerwonemi,

a okrzyki dopingujące Walasiewiczówną w czasie sztafety nie były mniej głośne od głosów niemieckich.

Niemcy ze swej strony zrobili wszystko, aby Polacy odczuli, że są *w gościnie u przyjaciół.* Organizacja dopisała znakomicie, pistolet startera nigdy nie zawiódł, jak o bywa na naszych zawodach, a informowanie publiczności i prasy było tego rodzaju, że nawet dziennikarze, którzy nigdy nie są zadowoleni, w tym wypadku mieli dziwnie mało do zarzucenia. Całość była tak sympatyczna, że raczej uważało się ją za wielkie święto zbliżenia polsko-niemieckiego, a nie za walkę, z której ktoś musi wyjść pokonany.

Zawody zaczęły się od znanego ceremonjału. Marsz 100 młodych Niemek w barwnych kostjumach, za któremi postępowały obie drużyny, stanowił interesującą introdukcję. Przemówienia pp. *Vossa i Misińskiego* były mocne i krótkie. Wymiana proporczyków i mocny uścisk dłoni starczyły za wiele szumnych słów.

Od początku

Polska prowadzi 6:5.

To wynik *wygranej Walasiewiczównej na 200 m.* Szła ona lekko i pokonała wszystkie przeciwniczki bez wysiłku. — W skoku wzwyż nasze panie nie miały wiele do powiedzenia. Orzełówna walczyła do upadłego, ale musiała ustąpić lepszej formie.

W biegu przez płotki Niemki górowały zarówno pod względem szybkości, jak i techniki przechodzenia nad płotkami. Ale Freiwaldówna nie została zbyt daleko w tyle i ukończyła bieg pierś w pierś.

Gdy Wajsówna rzucała dyskiem wszystkie serca polskie zabiły żywiej. Wiedziano bowiem, że Niemka jest w świetnej formie, wiedziano też, że Polka nie ma zbyt dogodnych warunków do pracy. Ale gdy okazało się, że Mauermeyer jest nie dopobicia z tem większym szacunkiem patrzono na Wajsównę, jak walczyła do ostatka.

Setka to

wielki triumf Polski,

okazało się, że Walasiewiczówna przegrała przed rokiem *przez przypadek,* a też mała Książkiewiczówna dzielnie przebierała nóżkami, chociaż nie wiele mogła zdziałać wobec postawnych i silnych Niemek.

Rzut oszczepem to wielka snesacja zawodów. *Od pierwszego rzutu prowadzą Niemki* i wszyscy liczą się z ich zwycięstwem, ale w ostatnim rzucie wygrała Kwaśniewska. Trzeba było słyszeć te brawa, tę radość na trybunach, widzieć, jak wszystkie Polki obcałowywały sympatyczną Marysię i jak Niemcy podziwiali ją i jej spokój.

Skoki wdal przyniosły nam tylko drugie miejsce. Walasiewiczówna nie mogła więcej zdziałać i kto wie, czy nie było w tem trochę obawy przed skręceniem nogi, które zdarzyło się przed rokiem. W pchnięciu kulą nie mieliśmy nic do powiedzenia. Roślejsze i silniejsze Niemki, w tej raczej ciężko-atletycznej konkurencji musiały wygrać.

(Dalszy ciąg na str. 10-tej).



Reprezentacja Polski pań, w drodze do Drezna na spotkanie Polska—Niemcy w lekkiej atletyce zatrzymała się przez kilka minut na głównym dworcu w Poznaniu. Na zdjęciu od lewej: (rząd górny): Freiwaldówna, Książkiewiczówna, Kałużowa Orłowska), Cejzikowa, Duninówna, Hoffmanówna (dolny rząd): kierowniczka Miłobędzka, Smętkówna, Gackowska, Orłówna, Walasiewiczówna, kpt. Misiński, Wajsówna i Kwaśniewska.

POLSKA NA CZELE WIOŚLARSTWA EUROPEJSKIEGO

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy").

Berlin, w sierpniu.

Wielki sukces wioślarzy polskich w Berlinie na mistrzostwach Europy przyszedł *dość nieoczekiwanie*. Gdy polska ekspedycja wioślarska wyruszała z kraju, to znalazło się dość pesymistów, którzy nie wróżyli jej lepszych wyników, wskazując na potęgi sportowe Zachodu, z którymi mierzyć się nam jest jeszcze ciągle bardzo trudno.

Zwycięstwa oszołomiły nas tak dalece, że dopiero po głębszym namyśle zrozumieć można *olbrzymie znaczenie sukcesów berlińskich*. Aby to docenić, trzeba było być w Berlinie po regatach. Wtedy *cały Berlin dosłownie mówił o zwycięstwach Polaków, a nazwisko Vereya było*

najpopularniejszem w całej stolicy Niemiec.

Miałem sposobność rozmawiać z wielu ludźmi, którzy ze sportem nigdy nie mieli nic wspólnego, ale którzy doskonale byli poinformowani o naszych zwycięstwach.



Zwycięska dwójka węgierska bez sternika w momencie wieńczenia jej po sukcesie.

Tajemnica tego olbrzymiego rozgłosu jest *stosunkowo łatwa do odgadnięcia*. Gdyby Niemcy na mistrzostwach Europy odnieśli takie sukcesy, jakich spodziewali się i oczekiwali, to niewątpliwie zwycięstwa Polski byłyby omawiane dość krótko i pobieżnie. Gdy jednak wioślarstwo niemieckie *poniosło na całej linji porażkę* — wówczas sukcesy innych narodów

zyskały na znaczeniu.

Prasie niemieckiej wypadało pisać o nas, *jako o wielkich sportowcach*, gdyż inaczej porażka Niemców wypadłaby jeszcze gorzej.

Zwycięstwa nasze zawdzięczamy

wybitnym talentom wioślarskim.

To jest fakt. Sukces w jedynkach czy dwójkach podwójnych *jest zawsze dowodem wielkiego talentu jednostki i wielkiej pilności*. Z tem musimy się pogodzić, że dopóki za temi sukcesami jednostkowemi nie pójdą wyniki zespołów, a więc czwórek i ósemek, to mimo wszystko *nie będziemy w gruncie rzeczy tak poważnym konkurentem, za jakiego obecnie uchodzimy*.

Wyniki Vereya i Ustupskiego zasługują na tem większą uwagę, że obydwaj pracowali

w bardzo ciężkich warunkach.

Trening na Wiśle pod Krakowem, gdzie *gromady niekarnych kajakowców zajmują całą Wisłę i nie pozwalają już nietylko na trening sportowy, ale także na normalny ruch rzeczny*, wiosłowanie na rzece, która *z każdym rokiem jest płytsza i niebezpieczniejsza dla delikatnych łodzi* — nie może dać nigdy tego, co np. daje trening na świetnych terenach wodnych pod Berlinem. Powtóre obydwaj nasi mistrzowie Europy trenowali *właściwie*

bez trenera.

Wskazówki, jakich udzielali im ich starsi koledzy-wioślarze, *nigdy nie mogą uchodzić za trening w sportowem tego słowa znaczeniu*. W każdym razie duże oparcie znajdowali obydwaj nasi czołowi wioślarze *w znanym wioślarzu krakowskim inż. Bujwidzie*. To było prawie wszystko.

Osobne zmartwienie — to była *sprawa taboru*. Dopiero na kilka dni przed regatami o mistrzostwo Polski otrzymali oni łódź, *zakupioną z funduszów Polskiego Komitetu Olimpijskiego*. Był to zatem jeszcze jeden punkt, który dowodzi ich wielkich możliwości na przyszłość.

Niemniej jednak zwycięstwa naszych wioślarzy *nie były niespodzianką dla bacznie obserwujących ich postępy*. Nie można powiedzieć, jakoby obydwaj nasi mistrzowie wiosłowali bezpłatnie, ale największą ich wartością było

idealne wprost zgranie

i to zarówno, jeśli idzie o samo wiosłowanie, jak o życie się i przyjaźń osobistą. Te rzeczy odgrywają zaś w nowoczesnem ujęciu sportu wioślarskiego *kolosalne znaczenie*.

Przed regatami dużo rzeczy było jeszcze do poprawienia. Poprawkom i przestawianiu łodzi nie było wprost końca, ale już po przedbiegu koła fachowców wiedziały, że w jedynkach Verey będzie bardzo poważnym konkurentem, a w dwójkach *jesteśmy wręcz faworytami*. Stało się właściwie jednak odwrotnie. W jedynkach *Verey wygrał z dużą przewagą*, a w dwójkach odnieśliśmy piękne zwycięstwo, dzięki *niesamowitemu wprost finiszowi naszej dwójki*.

Ten finisz pozostanie *na długo w pamięci wioślarzy europejskich*. Meldunki z toru dochodziły *wręcz niepokojące*. Verey wraz ze Studachem w biegu jedynek wyszli ostatni ze startu i dopiero na torze wywiązała się między nimi rozpaczliwa walka, która pozwoliła im mijać po kolei wszystkich przeciwników. Trzeba było widzieć *rozpacz Niemców*, którzy musieli patrzeć, jak ich reprezentant *słynny dr Buhtz*,

dwukrotny zwycięzca Diamonds Sculs, nie może dać rady Polakowi.

Na 1.000 m Niemiec był jeszcze pierwszy, ale potem ustępował coraz bardziej, a na 1.700 m był już poza walką.



Z regat wioślarskich o mistrzostwo Europy, od lewej kapitan sportowy PZTW, red. Długoszewski, Verey, członek zarządu PZTW, p. Sporny i Ustupski na terenach regatowych w Grünau.



Na prawo delegaci wioślarskich związków zagranicznych po złożeniu wieńca u grobu Nieznanego Żołnierza w Berlinie, na lewo delegacja wioślarzy niemieckich.



Ogólny widok na odcinek trasy (przy mecie) regat wioślarskich o mistrzostwo Europy w Grünau pod Berlinem; na przodzie trybuna z widzami.

Tem więcej z uznaniem musi się spojrzeć na publiczność niemiecką; *z równym entuzjazmem oklaskiwała ona zwycięstwo swojej osady, jak i Polaka*. Był to moment *niezwykle wzruszający*, gdy na główny maszt wciągano flagę polską i

na niemieckim terenie odegrano hymn polski na cześć zwycięstwa Polaka.

Trzeba podkreślić *niezwykłe „fair"* postępowanie *przeciwników Vereya*. Natychmiast po biegu kilku z nich przyszło pogratulować swemu pogromcy, a gratulacje ich były naprawdę szczere. Mistrz Niemiec *dr Buhtz* gratulował Vereyowi szczególnie serdecznie. Tłomaczył się, że w tym roku był *w specjalnie słabej formie* i nigdy nie liczył na zwycięstwo nad Schäferem, którego uważa *za lepszego od siebie*. Trafił jednak na moment słabości Schäfera i pokonał go, w rezultacie czego musiał bronić barw Niemiec na mistrzostwach Europy. Podobnie było i w dwójkach — choć tu

rozczarowanie Niemców było jeszcze większe.

Wiedziano bowiem, że dr Buhtz jest w słabej formie, ale liczono na młodość, energję młodej pary *Remagen i Ritter* na dwójce. I gdy prowadzili oni cały bieg niemal do mety — nikt nie liczył się z możliwością ich porażki. Dopiero ów finisz, kiedy polska para *w trzech pociągnięciach nadrobiła niemal dwie długości* — pozbawił Niemców mistrzostwa Europy.

Remagen i Ritter byli *pierwszymi z wioślarzy, którzy gratulowali Polakom*. Jeszcze para polska dobrze nie wysiadła z łodzi, a już zgrabne postacie Niemców znajdowały się przy nich i wyciągnięte ręce świadczyły wymownie o sportowem nastawieniu młodych Niemców w stosunku do swych przeciwników.

Zwycięstwa Vereya i Ustupskiego usunęły w cień

wyniki pozostałych osad polskich.

W innych warunkach *trzecie miejsce pary poznańskiej* na dwójkach ze sternikiem (Leporowski i Kuryłłowicz — sternik Bącler) byłoby uważane *za duży sukces*, podobnie, jak nie mielibyśmy prawa uskarżać się na wynik *pary WTW* (Kobyliński i Borzuchowski) na dwójce bez sternika. Tak wyniki ich — rzecz prosta — zostały w cień usunięte.

Nie jest to zbyt sportowem tłomaczyć się z poniesionej porażki, niemniej jednak omawiając nasze wyniki berlińskie trzeba także zwrócić uwagę *na warunki, w jakich startowali nasi wioślarze*.

Jeśli chodzi o parę poznańską, to trzeba stwierdzić, że mogła ona sięgnąć po mistrzostwo Europy.

Na przeszkodzie stanęła im... łódź.

Oczywiście nie łódź jakaś na torze, ale *ich własna łódź*, na której startowali. Fachowcy licznie zgromadzeni w Grünau *dziwili się, że wogóle można na takiej łodzi startować*. Niestety musieliśmy przyznać się, że jest to *fabrykat polski*. W tej dziedzinie pozostajemy, jak się okazuje, jeszcze mimo wszystko dość daleko w tyle. *Podobnie było i z wiosłami* (także naszej fabrykacji), które trzeba było dopiero w Berlinie poprawiać.

Siła fizyczna i wielka ambicja naszych mistrzów poznańskich *pozwala nam mieć nadzieję, że na przyszły rok będzie jeszcze lepiej*, o ile oczywiście klub „04" zdobędzie się *na nową łódź, no i na trenera*.



Osada poznańska K. W. „04", od prawej Kuryłłowicz, Bącler, Leporowski i Jurkowski.

Podobna historja była *z dwójką bez sternika*. Łódź tę poprawiano dopiero na miejscu, gdyż okazało się, że w poprzednim swym stanie nie sprosta ona swemu zadaniu. Po poprawieniu dopiero stanęła ona na poziomie. Mamy tu widoczny dowód, *jak w ciężkich warunkach pracują nasze kluby*, które widząc braki w swym taborze — nie mają ich za co uzupełnić. Para warszawska trenowała dopiero od kilku tygodni tak, że możliwości rozwojowe są w tym wyuadku kolosalne — znowu, jeśli osadą tą zajmie się jakiś trener — bodaj tylko amator.

Para warszawska startowała również

w czwórce bez sternika.

Tego rodzaju wypadki podwójnego startu zachodzą bardzo często na mistrzostwach Europy. Było ich kilka także i w tym roku. (Obok Vereya np. czwórka szwajcarska jechała także w ósemkach, dwójka austrjacka w czwórce bez sternika). Odnoszę jednak wrażenie, że w tym wypadku *było to za dużo*, jak na trening osady warszawskiej, która nie mając odpowiedniej łodzi — dopiero na kilka tygodni przed regatami mogła wziąść się do pracy. Mimo to start tej osady był bardzo wskazany — bo miał znaczenie porównawcze.

W danym wypadku chodzi o to, aby *Związek był reprezentowany w jak największej liczbie konkurencji*. — Jeśli chodzi o ostatnie regaty, to najliczniej reprezentowane były państwa: *Niemcy, Węgry i Włochy*, które obsadziły wszystkie 7 konkurencyj. Skolei szła *Jugosławja* — 6 osad, *Francja Polska, Szwajcarja* po 5, *Czechosłowacja, Danja* po 4, *Belgja, Hiszpanja, Austrja* po 3, *Holandja* 2. Razem więc *61 osad na 54 startujących w r. ub.*

Jedyną oficjalną punktacją, przeprowadzaną na mistrzostwach Europy jest

punktacja do puharu Glandaza.

Według tej punktacji zajęliśmy *drugie miejsce po Węgrach* 3 pkt., mając 2 pkt., przed Szwajcarją 1.5 pkt. Niemcami 1.5 pkt. i Włochami 1 pkt. Węgry w ten sposób zdobyły *po raz czwarty z rzędu puhar Glandaza*, co było *olbrzymią niespodzianką* — bodaj dla samych Węgrów największą. Zawdzięczają oni to *świetnej taktyce* swego szlakowego ósemki, który oszczędzał swą osadę na przedbiegu, aby tem pewniej poprowadzić ją w finale.

Tak więc państwo, które startuje w większej liczbie konkurencji, ma szanse na wysunięcie się na lepsze miejsce, jeśli nie w klasyfikacji puharu Glandaza, to w każdym razie w klasyfikacji nieoficjalnej np. olimpijskiej. Właśnie według tej ostatniej klasyfikacji *Niemcy*, startując w siedmiu konkurencjach zdobyli *największą ilość punktów* bo 46, podczas gdy *Węgrzy* zdobyli ich tylko 33 (na równi *z Polską*). Dalej idą: Włochy 29, Szwajcarja 29, Francja 23, Austrja 18, Jugosławja 4, Danja 2, Belgja 2, Czechosłowacja 2, Holandja 1 i Hiszpanja 1.

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej).



Członkowie tegorocznego Kongresu Wioślarskiego (FISA) wykazali, że umią nietylko mówić, ale także i wiosłować. Oto powyżej ósemka, na której udają się na wycieczkę członkowie Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej, czwarty od lewej wiceprezes Pauli (Niemcy), zaś piąty p. Bojańczyk, prezes PZTW.



Polska ekspedycja wioślarska w Grünau na odpoczynku po treningu.

Przebieg meczu Niemcy—Polska

(Dokończenie ze str. 7-ej).

Mecz rozpoczął się od biegu 200 m. Walasiewiczówna była tu bez konkurencji i wygrała lekko. Kałużowa większej roli nieodegrała: 1) Walasiewiczówna 25.8. Polska prowadzi pierwszy i ostatni raz w meczu 6:5.

Bieg przez płotki 80 m przyniósł dwa pierwsze miejsca Niemkom. Freiwaldówna przyszła trzecia o pół metra, bijąc rekord Polski, należący do Schabińskiej o 0.2 sek., 1) Steuer 11.9, 2) Elger 12.1, 3) Freiwaldówna 12.2 (rekord Polski), 4) Hofmanówna 12.4 (dawny rekord Polski wyrównany). Niemcy prowadzą 13:9.

W skoku wzwyż Niemki zajęły dwa pierwsze miejsca. Z Polek lepiej wypadła Orzełówna. 1) Kaun 1.58, 2) Scheibe 1.53, 3) Orzełówna 1.46, 4) Duninówna 1.37. — Niemcy prowadzą 21:12.

Przyszła kolej na

pierwszy doniosły pojedynek.

Wieści o fantastycznej formie Mauermeyer sprawdziły się. Była ona faktycznie dużo lepsza od Wajsówny, czego dowodzi fakt, że wszystkie jej rzuty były ponad 40 m., podczas gdy Wasjówna obok dalekich rzutów miała także i bardzo krótkie.

Dobrze spisała się Kraus, która znalazła się bardzo blisko za Wajsówną. — Mauermayer ustanowiła ostatnim rzutem nowy rekord świata 47.12, co publiczność przyjęła z niebywałym entuzjazmem. Wajsówna swój wynik ustaliła już w pierwszym rzucie. 1) Mauermayer 47.12, 2) Wajsówna 42.02, 2) Krauss 41.65, 4) Gackowska 34.51. Niemcy prowadzą 28:16.

Tuż potem miał miejsce

drugi pojedynek,

z którego jednak Polska wyszła obronną ręką. Walasiewiczówna pokonała na 100 m. Krauss, okazując się od niej zdecydowanie lepsza.

1) Walasiewiczówna 11.9, 2) Krauss 12, 3) Dollinger 12.1, 4) Książkiewiczówna 13. — Niemcy prowadzą 33:22.

W rzucie oszczepem Kwaśniewska dopiero ostatnim rzutem wywalczyła sobie zwycięstwo, trzecie i ostatnie dla Polski. — 1) Kwaśniewska 41.38 (nowy rekord Polski), 2) Fleischer 41.26, 3) Krüger 40.02, 4) Smętkówna 28.92. Niemcy prowadzą 38:28.

Pchnięcie kulą — to znowu mocny punkt Niemek, które zajmują obydwa pierwsze miejsca. — 1) Mauermayer 13.64, 2) Fleischer 12.05, 3) Cejzikowa 11.42, 4) Wajsówna. — Niemcy prowadzą 46:31.

W skoku wdal Walasiewiczówna zdołała wywalczyć zaledwie drugie miejsce ex aquo z Bauschulte: 1) Göppner 5.89, 2) Walasiewiczówna i Bauschulte 5.70, 4) Duninówna 4.89. Niemcy prowadzą 53 i pół na 34 i pół.

Najwspanialszych wrażeń dostarczyła nam sztafeta. — Książkiewiczówna na 60 m nie dała się Niemce Albus, Freiwaldówna prawie równocześnie oddała pałeczkę z Bauschulte, ale Kałużowa już nie mogła nic zdziałać przeciw słynnej Krauss. Walasiewiczówna biegła ostatnie 200 m jak chyba nigdy w życiu i w oczach doganiała Dollinger. W oczach zabierała jej metry, ale niestety dystansu nie mogła wyrównać. W każdym razie zawodniczki nasze uzyskały czas, o jakim nikt w Polsce dotychczas nie marzył.

Sztafetę 60x75x100x200 m. wygrały Niemki w czasie 52.6 sek., druga Polska — 53.1 sek.

Ostatecznie mecz wygrywają Niemcy 60 pół:38 pół.

Zawody zostały zakończone małą uroczystością, którą rozpoczął marsz zawodniczek oraz krótkie przemówienie konsula Czudowskiego, który wręczył Mayermayer puhar min. Lipskiego i nadburmistrza Drezna Zörnera, który wyraził swoje uznanie drużynie polskiej i wręczył Walasiewiczównie wiązankę kwiatów.

Po zawodach odbył się bankiet, wydany przez niemiecki Zw. Lekkoatletyczny, na którym prezes Voss podziękował konsulowi Czudowskiemu za doprowadzenie do skutku meczu i opiekę, oraz wyraził nadzieję, że przyjazne stosunki z Polską będą nadal podtrzymywane i zacieśniane. Następnie w imieniu Związku wręczył p. Misińskiemu złotą odznakę związkową, przyznawaną osobom szczególne zasłużonym dla rozwoju sportu. Kapitan Misiński podziękował za zaszczytne wyróżnienie i wręczył drużynie niemieckiej pamiątkowy upominek.

Wieczór został zakończony miłą zabawą towarzyską, poczem zawodniczki wzięły udział w wieczornicy, stanowiącej zakończenie Dnia Polskiego", a zorganzowanej przez emigrację polską w salach Hospicjum.

Wywiady

Po zawodach mieliśmy sposobność zasięgnąć opinji od kilku wybitnych osobistości.

Konsul R. P. w Lipsku Czudowski jest zupełnie zadowolony z przebegu i wyników zawodów. Występ polskich lekkoatletek był nietylko bardzo sympatyczny, ale też zrobił więcej dla idei zbliżenia narodów, niż występ piłkarzy ligowych w Lipsku przed miesiącem. Ze szczególnem uznaniem wyraża się p. Konsul o *Walasiewiczównej, Kwaśniewskiej* i *Wajsównej.*

Kierowniczka drużyny polskiej Miłobędzka wyraża się z całem uznaniem o serdecznem przyjęciu i organizacji zawodów oraz poziomie zawodniczek niemieckich. Jest zdania, że różnica między Polską i Niemcami polega na wyrównaniu formy w całej drużynie niemieckiej. Najwięcej zadowolona jest p. Miłobędzka ze zwycięstwa Walasiewiczównej na 100 m., w którym to biegu mistrzyni świata zrewanżowała się słynnej Krauss. Z wielką radością przyjęła rekordy Polski w biegach przez płotki i w oszczepie. Wajsówna zrobiła swoje. Jeżeli wyrównamy nasze rezerwy sił, to wtedy będziemy mogli rywalizować z każdym narodem w świecie. Da się to tylko uzyskać przez usilną pracę nad młodszemi zawodniczkami.

P. Misiński jest również zadowolony z całości zawodów i naszych trzech zwycięstw. Podkreśla zwycięstwo Walasiewiczównej, która wygrała bieg na 100 m., mimo że program zawodów był tak ułożony przez Niemców, aby ją zmęczyć i osłabić przed spotkaniem z Krauss. Wynik sztafety mimo przegranej był lepszy od zeszłorocznej sztafety niemieckiej, co świadczy o podciągnięciu się naszej drużyny, która trafiła na wyjątkowo dobrą formę Niemek. Zapewnia, że kilka słabych punktów, które zaobserwował na dzisiejszych zawodach, będzie się starał wyrównać w ciągu roku, który nam pozostaje do olimpjady berlińskiej.

Kierownik sportowy Związku niemieckiego Voss jest szczególnie zbudowany wynikiem *Kwaśniewskiej w rzucie oszczepem.* Uważa, że spotkanie, które w ub. r. było bardzo nierówne, obecnie stało się dużo więcej interesujące, gdyż Polki walczyły znacznie lepiej. Szereg zawodniczek, przedewszystkiem Kwaśniewska, mają świetną przyszłość przed sobą. Walasiewiczówna jest w doskonałej formie i pobicie jej obecnie byłoby rzeczą wyjątkową. Mauermeyer znajduje się w fenomenalnej formie, a pokonanie jej przez Wajsównę było obecnie niemożliwe. Jest zadowolony ze zwycięstwa Niemek, tem bardziej, że rekordy, ustanowione przez zawodniczki polskie, mówią wyraźnie o poprawie ich formy i podnoszą znaczenie zwycięstwa Niemek. Poza tem cieszy się szczerze z pogłębienia *przyjaźni sportowej polsko-niemieckiej.* Przegrana Polek była zupełnie *zaszczytna* i jest przekonany, że na olimpjadzie drużyna polska odegra bardzo poważną rolę. Nakoniec p. Voss wyraził uznanie dla zachowania się *publiczności niemieckiej,* która z równym entuzjazmem i sympatją oklaskiwała zwycięstwa Niemek, jak i Polek.

W. Długoszewski.

Bydgoszcz—Toruń w lekkiej atletyce 111·5:84·5 pkt.

Bydgoszcz, 25 sierpnia (tel.). Na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy odbyły się dziś międzymiastowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacją miasta **Torunia** a reprezentacją m. **Bydgoszczy,** zorganizowane przez miejski komitet W. F. i P. W. o nagrodę przechodnią m. Bydgoszczy. Zawodom przyglądało się około **2.500 osób.**

Wyniki były nast.:

PANIE: Bieg 60 m.: 1) Donarska (T) 8:5, bieg 100 m.: 1) Tykwińska (B) 13.9, sztafeta 4×75: 1) Bydgoszcz 42.6, 2) Toruń 42.7.

Skok wdal: 1) Ziółkiewiczówna (B) 4.33, skok wzwyż: 1) Lewandowska (T) i Romanowska (B) po 135 cm. — Rzut dyskiem: 1) Lewandowska (T) 27.45, pchnięcie kulą: Rynkowska (T) 8.81.

PANOWIE: 100 m.: 1) Zieliński (B) 11.2, 200 m.: 1) Koców (B) 23.4, 800 m.: 1) Titze (B) 2.05.9, 5.000 m.: 1) Drogokupiec (T) 16.51.1, sztafeta 4×100: 1) Bydgoszcz 46.11, 2) Toruń 48.2, sztafeta 4×100: 1) Bydgoszcz 3.46.8, 2) Toruń 3.59.

Skok wzwyż: 1) Wolski (B) 1.70, skok wdal: 1) Wolski (B) 6.61, skok o tyczce: 1) Zakrzewski (B) **3.75 (nowy rekord Pomorza).**

Rzut dyskiem: 1) Majtkowski Roman 34.66, rzut oszczepem: 1) Zieliński (B) 40.12, pchnięcie kulą: 1) Rolewski (T) 12.27.

W ogólnej punktacji **zwyciężyła Bydgoszcz** (111 i pół pkt.), przed Toruniem 84 i pół pkt.

Polscy jeźdźcy zdobywają puhar miasta Rygi

Ryga, 25 sierpnia. (Tel) W sobotę otwarte zostały w Rydze międzynarodowe zawody konne z udziałem ekipy *polskiej, niemieckiej i łotewskiej.*

W skład zespolu polskiego wchodzi pięciu jeźdźców: mjr. *Lewicki,* kpt. *Biliński,* por. *Komorowski,* por. *Mossakowski* i por. *Czerniawski.* Szefem polskiej ekipy jest mjr. *Antoniewicz.* Ekipa polska przywiozła z sobą 12 koni, Niemcy zgłosili 18 koni, a Łotysze 17 koni.

Otwarcie zwodów odbyło się w obecności prezydenta republiki Kwietisa, kilku ministrów łotewskich, przedstawicieli poselstwa *polskiego* i niemieckiego, zagranicznych attaches wojskowych oraz licznych wyższych wojskowych łotewskich. W pierwszym dniu rozegano konkurs o nagrodę Łotewskiego Klubu Jeździeckiego. Pierwsze miejsce zdobył jeździec łotewski por. Ozols na klaczy „Grecja", przebywając parcours bez punktów karnych w czasie 1.27.6. W biegu tym *jeźdźcy polscy zajęli dalsze miejsca.*

W niedzielę, w drugim dniu zawodów,

ekipa polska osiągnęła świetne wyniki,

zdobywając puhar m. Rygi oraz *pięć dalszych nagród.* Pierwsze miejsce w konkursie o puhar m. Rygi zdobył *kpt. Biliński* na „Rabusiu", drugie i trzecie miejsca przypadły jeźdźcom niemieckim, czwarte *kpt. Biliński* na „Florku Siłaczu", 5) *mjr. Lewicki* na „Dunkanie", 6) por. *Czerniawski* na „Dionie", 7) *mjr. Lewicki* na klaczy „Kikimora", a 9) por. *Komorowski* na „Wilji".

Nadto rozpoczęty został konkurs o nagrodę ministra wojny Balodisa. W pierwszej serji *Polacy znajdują się na czołowych miejscach.* Druga serja odbędzie się w poniedziałek.

Z torów samochodowych

Berno, 25 sierpnia (tel.). Na torze w Bremgartenwald pod Bernem, długim 7.83 km., rozegrano w niedzielę **wielkie wyścigi automobilowe o nagrodę Berna i o wielką nagrodę Szwajcarji.**

Wyścigi te odbyły się przy niepewnej, a nawet deszczowej pogodzie. Na trasie wyścigów zebrało się **40.000 widzów.** Startowało 20 wozów. W biegu o nagrodę Berna dla maszyn do 1500 ccm na dystansie 114.6 km., zwyciężył **Semann** (Anglja) na „Ira" w czasie 1:05.21.

W biegu o nagrodę Szwajcarji na dystansie 409.6 km. wygrał **Rudolf Carracioia** na „Mercedes Benz" w czasie 3:31:12.2 przy przeciętnej 144.340 km.-godz., 2) Fagioli (Niemcy) na „Mercedes Benz" w czasie 3:31:48.1, 3) Rosemayer (Niemcy) na „Auto-Union" w czasie 3:32.00.

Tenisowe mistrzostwa Ameryki

Chestnut Hills (Massachusetts), 25 sierpnia. (Tel) Zakończone zostały tenisowe mistrzostwa Stanów Zjednoczonych w grach podwójnych. *Allison* i *van Ryn* zwyciężyli parę *Hines, Culley 2:6, 6:2, 4:6, 6:4, 6:3.*

W grze podwójnej pań *Helen Jacobs* i *Fabyan* pokonały parę *Andrus i Baboock 6:4, 6:2.*

Amerykanie w Oslo

Oslo, 25 sierpnia. (Tel). Na wielkim stadjonie w Oslo rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne Norwegji z udziałem zawodników amerykańskich. Amerykanie startują jednak poza konkursem i wyniki ich nie zaliczają się do mistrzostw.

Dotąd rozegrano następujące konkurencje: 200 m. *Anderson* (USA) 22, 2) A. Hagen (N) 22.6; 800 m: 1) *Robinson* (USA) 1:56.3, 2) Lie (Norwegja) 1:56.4; 5000 m: 1) Rolf *Hansen* (N) 15:07; 400 m. przez płotki: 1) *Albrechtsen* (N) 55.4; sztafeta 4×100: 1) *Oslo* 43.7; skok o tyczce: 1) *Manger* (USA) 3.80, 2) Nielsen (N) 3.70; rzut oszczepem: *Suudy* (N) 63.09; rzut młotem: *Dreyer* (USA) 49.84; skok wdal: *Molsen* (N) 7.27.

—Sos—

W MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH SZWECJI uzyskano następujące wyniki: 100 m.: 1) Strandberg 10.7, 400 m.: 1) Wachenfeld 49, 200 m.: 1) Strandberg 21.5 (nowy rekord Szwecji), 800 m.: 1) Wenberg 1:55.9, 1.500 m.: 1) Nielson 3.39.8, 5.000 m.: 1) Johnson 14.44.6, 400 m. przez płotki: 1) Areskoug 53.8, 110 m. przez płotki: 1) Liedmann 14.7, skok wzwyż: 1) Lundquist 1.90, skok wdal: 1) Lundquist 7.22, skok o tyczce: 1) Gustavson, 400, trójskok: 1) Ljuncberg 14.49, rzut oszczepem: 1) Alterval 65.95, pchnięcie kulą: 1) Berg 15.20.

POLSKA NA CZELE WIOŚLARSTWA EUROPEJSKIEGO

(Dokończenie ze str. 9-tej).

Start Hiszpanów było wogóle nieporozumieniem.

Zajmowali oni zawsze *zdecydowanie ostatnie miejsce,* a ich tryb życia, podczas pobytu w Berlinie absolutnie *nie pozostawał w zgodzie z przepisami sportowemi.* Jeśli się weźmie pod uwagę, że kraj, organizujący regaty wypłaca każdej osadzie, która minie celownik, pewną kwotę tytułem zwrotu kosztów podróży — to dojdziemy do przekonania, że *przyjazd Hiszpanów był właściwie dużą stratą dla gospodarzy.* Nie stanowili Hiszpanie najmniejszej atrakcji dla publiczności, która *wprost śmiała się z nich,* ale wzamian za to otrzymali *ok. 10 tys. marek tytułem indemnizacji.*

Propagandowo biorąc, występ polskich wioślarzy posiadał

ogromne znaczenie.

Zagranica ceni nas tylko wtedy, *jeśli zwyciężamy,* a zwycięstwa berlińskie były tem cenniejsze, że zagranica na nie nie liczyła. Sport polski powinien być obecnie *szczególnie wdzięczny wioślarzom za ich wyniki berlińskie* — tem więcej, że przyszły one w okresie, *w którym nie mamy powodu do zbytniej radości.* Dla młodzieży zaś zdobycie mistrzostwa Europy przez Vereya i Ustupskiego powinno być *wskazówką i nauką, że solidna praca przez długie miesiące a nawet lata nigdy nie pozostanie bez odpowiedniej nagrody.*

Dziś jesteśmy syci triumfów — ale

nie powinno to stanowić asumptu do spoczęcia na laurach.

Musimy pamiętać, że za rok odbędą się *regaty olmpijskie,* na których obrona tytułów mistrzowskich będzie tem trudniejsza, że *przyjadą Amerykanie,* którzy zawsze dostarczają poważnych przeciwników. Musimy więc dołożyć jaknajwiększych starań, aby naszej mistrzowskiej dwójce dostarczyć jak najlepszych warunków pracy — musimy przedewszystkiem zapewnić im

opiekę fachowego trenera

wysokiej klasy. Musimy także pomyśleć *o młodszych wioślarzach,* którychby należało podciągnąć, tak, aby mogli dorównać mistrzom i razem z nimi walczyć o pierwsze miejsce w świecie wioślarskim Europy, od którego to miejsca w r. bież. byliśmy o krok tylko.

Wł. Długoszewski.

Tourist Trophy we Wiśle

Zwycięzcą Austrjak Runtsch

Wisła, 25 sierpnia (Tel). W Wiśle na Śląsku Cieszyńskim odbył się w niedzielę czwarty motocyklowy wyścig górski *Tourist-Trophy Polski,* urządzony przez *Klub Motocyklowy Zw. Strzeleckiego w Cieszynie.*

Już w sobotę panował w Wiśle ożywiony ruch. Po południu odbywały się na trasie ostatnie treningi, w czasie których *Weyl z Poznania doznał kontuzji i musiał wycofać się z wyścigu.*

Wieczór przybyli do Wisły uczestnicy *zjazdu plakietowego samochodów i motocykli.*

W niedzielę od rana przyjeżdżały *pociągi popularne* ze wszystkich stron kraju oraz kilka tysięcy samochodów. Liczna była wycieczka z Niemiec w ilości 600 maszyn z około 2.000 uczestnikami.

Na zgłoszonych 58 zawodników startowało 31, w tem *8-miu zagranicznych.* Z zapowiedzianych czołowych kierowców nie przybył *Sandri* (Włochy), zeszłoroczny zwycięzca w kategorji 250 ccm, *Winkler* i Petruschka z Niemiec oraz *zawodnicy węgierscy.* Z Polaków nie startowali *Baron, Bathelt i Krysta.*

Faworytem w kategorji 500 ccm był Austrjak *Runtsch,* zwycięzca z r. 1933. W kategorji ponad 500 ccm faworytem był *Schneeweiss* (Austrja).

Trasa o charakterze typowo-górskim

obejmowała około 18 km.. i prowadziła od Oazy w Wiśle przez Kubalonkę i Malinkę z powortem do Oazy. — Startowano w czterech kategorjach: do 250 ccm — 8 okrążeń 144 km, do 350 ccm — 10 okrążeń, 180 km, 500 ccm — 12 okrążeń, 216 km. i ponad 500 ccm — 12 okrążeń 216 km.

Liczne wypadki.

Wyścig był bardzo interesujący, niestety wielu zawodników nie ukończyło biegu z powodu zepsucia się maszyn. *Czerny (Austrja) uległ ciężkiej kontuzji ręki.*

Kierowcą wysokiej klasy okazał się *Stremberg* (Szwecja), który prowadził do 8 okrążenia, jednak z powodu defektu maszyny musiał się wycofać. Również *Ilichmann* (Austrja) wycofał się z powodu złamania korbowodu. — *Richnow* (Niemcy) na 500 m przed metą stanął *z powodu zepsucia się motoru.* Wówczas dopchał maszynę, *idąc do mety i zajął pierwsze miejsce.* Ambitny zawodnik zyskał sobie *gorące owacje publiczności.*

Czołowy kierowca polski *Breslauer został wyrzucony na skręcie do rowu z powodu braku powietrza w gumie i cudem wyszedł bez szwanku.*

Zwycięzcą wyścigu został *Runtsch* (Austrja) na „Northonie" (zwycięzca Tourist-Trophy z r. 1933), bijąc rekord trasy i uzyskując *czas 2.21.55.4 godz. na 216 km.*

Jest to czas lepszy o *6.21 min. od ostatniego rekordu.* Runtsch uzyskał przeciętną szybkość *91 km/godz.*

Z polskich kierowców doskonale spisali się bracia *Alfred i Erwin Geyerowie z Cieszyna,* którzy zdobyli *pierwsze miejsca w swoich kategorjach.*

Najlepszy czas okrążenia, wynoszącego 18 km uzyskał *Runtsch 10.41..2 min.,* co wynosi *przeszło 100 km/godz.* .

Wyścig wymagał kolosalnej rutyny kierowcy i doskoanłych maszyn, czego dowodem były liczne defekty i wycofania się zawodników z biegu.

Wyniki.

W poszczególnych kategorjach wyniki były następujące:

250 ccm: 1) *Geyer* Alfred (MKZS Cieszyn) na „Rudge" 1.43.15 przec. 91.6 km/godz., 2) Żelazko (M. Ostrawa) na „DKW" 1.48.20.

Do 350 ccm: 1) *Richnow* (Niemcy) na „Rudge" 2.02.53.

Do 500 ccm: 1) *Runtsch* (Austrja) 2.21.55.4, 2) Mieloch (Unja Poznań) na „Northon" 2.30.45.

Ponad 500 ccm: 1) *Geyer Erwin* (Cieszyn) na „Rudge" 2.29.27, 2) Nagengast (Unja Poznań) na „Northon" 3.07.59.6.

Organizacja zawodów sprawna, szwankowało jedynie informowanie publiczności przez megafony. Zapowiedzianej transmisji radjowej nie było. Zawodom przyglądało się około 25.000 widzów.

Niemcy—Rumunja 4:2 (1:1)

Erfurt, 25 sierpnia (Tel). Kolejnym po Finlandji i Luksemburgu przeciwnikiem piłkarzy niemieckich była w niedzielę w Erfurcie drużyna rumuńska. Było to wogóle *pierwsze* spotkanie międzypaństwowe między Niemcami i Rumunją.

35.000 widzów, którzy zebrali się na stadjonie erfurckim, otrzymało

piękny pokaz gry.

Rumuni bowiem, wbrew oczekiwaniom, okazali się niemal *równorzędnym przeciwnikiem,* który potrafił stawić czoła renomowanej reprezentacji Niemiec. Reprezentacja ta wystąpiła zresztą *w silnie odmłodzonym składzie z 5 nowymi zawodnikami,* którzy *po raz pierwszy przywdziali koszulki reprezentacyjne.*

Zawody obfitowały w emocjonujące momenty. Już w 1 min. gry obrońcy rumuńscy popełniają błąd, który pozwala na przebój Rasselnberga. Zawodnik ten uzyskuje przytomnym strzałem *prowadzenie dla Niemiec.*

Najbliższe minuty okazują, że i Rumuni potrafią być *niebezpieczni.* Piękny strzał *Barettiego,* Buchloh tylko z trudem zdołał odparować. W ataku niemieckim coś się nie klei. Bramka niemiecka jest w ciągłem niebezpieczeństwie. Wreszcie w 14 min. pada *wyrównanie ze strzału lewego łącznika Walcowa.*

Druga połowa rozpoczyna się lekką przewagą Niemiec. W 10 min. strzela *Lenz,* Niemcy *prowadzą 2:1.* Rumuni przypuszczają kilka groźnych ataków, obrona niemiecka stoi jednak na wysokości zadania. Począwszy od 23 min. bramki sypią się, jak z rogu obfitości. W ciągu 3 minut padają *3 goale.* Najpierw *Walcow uzyskuje wyrównującą bramkę dla Rumunji.* Kontratak niemiecki przynosi nowy punkt dla Niemiec, uzyskany przez *Siemetsreitera.* Nie upłynęło 60 sekund, a *Hohmann zodbywa 4-ty punkt dla barw niemieckich.* Na tem kończy się serja bramek.

Ostatnie minuty upływają na obustronnych atakach. — Przechodząc do oceny gry drużyny niemieckiej, trzeba przedewszystkiem stwierdzić, że stała ona pod *znakiem udziału w reprezentacji kilku nowych zawodników.* Zawodnicy ci początkowo *nie mogli się dostroić do starych wyg reprezentacyjnych.* Buchloh w bramce, jak zwykle, był ostoją drużyny. Obrona w składzie *Münzenberg, Gramlich* dobra. Münzenberg mógł się mniej podobać, gdyż grając nie na swojej pozycji nie czuł się na niej dobrze. Wszyscy trzej pomocnicy zdradzali duże umiejętności, ale nic więcęej. W pierwszej fazie gry znać było na nich tremę, z każdą chwilą jednak grali pewniej.

Atak nie miał dostatecznej podpory pomocy. *Hohmann, Rasselnberg i Siemetsreiter* pokazaliwiele ładnych pociągnięć. Hohmann grał może trochę za nerwowo. Lewoskrzydłowy Siemetsreiter pokazał kilka ładnych biegów. Również prawoskrzydłowy *Malecki* nie sprawił zawodu.

W całości drużyna niemiecka po pierwszych minutach niepewności grała dobrze i skutecznie. Rumuni okazali się przeciwnikiem groźnym, któremu nie obce różne sztuczki techniczne.

O WEJŚCIE DO LIGI

Skoda—Polonia 1:1 (0:1)

Bydgoszcz, 25 sierpnia (tel.). O wejście do Ligi: **Skoda** (Warszawa)—**Polonja** (Bydgoszczy) **1:1 (0:1).** Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach, gra jednak pozostawiała wiele do życzenia. Na wyróżnienie zasługuje z Polonji jedynie niezmordowany Lubawa oraz Puziak, Chybiak, Kimmel i Podgórski. Reszta drużyny poniżej poziomu. — Skoda mimo, iż posiadała w swym składzie trzech ligowców, wypadła też zupełnie słabo. Na wyróżnienie zasłużyli jedynie Rusinek, Zbroja i Polak. Gra toczyła się przeważnie pod znakiem przewagi mało ambitnej Polonji, która jednak nie umiała wykorzystać sytuacyj strzałowych. W 32 min. zdobywa dla Polonji bramkę Kimmel. Po przerwie obie drużyny grają chaotycznie i dopiero w 30 min. zdobywa Skoda wyrównanie przez Rusinka. Sędzia p. Konieczka z Torunia dobry. Widzów około 2 tysiące.

Dąb—Brygada 6:1 (3:1)

Katowice, 25 sierpnia (tel.). Mecz ten wywołał kolosalne zainteresowanie i ściągnął około **2000 widzów.** Brygada na tak wielką porażkę nie zasłużyła, gdyż była drużyną technicznie bardzo, dobrą, pozbawioną jednak dyspozycji strzałowej, co nie pozwoliło jej na wykorzystanie szeregu sytuacyj podbramkowych.

Dąb grał nieco chaotycznie, jednak dzięki szczęściu i dobrej formie **Kesnera,** swego najlepszego gracza w ataku, zdołał uzyskać tak wysokie zwycięstwo. W 30 min. po przerwie sędzia p. **Pecok** usunął lewego pomocnika Brygady za niestosowne zachowanie się, a równocześnie lewy skrzydłowy tej drużyny kontuzjonowany zszedł z boiska. Incydenty te zaszły przy stanie **4:1 dla Dębu,** a więc, kiedy gra była już przesądzona. Bramki strzelili: w 15 min. **Ogórek** z podania Kesnera, w 23 min. **Hermann** z podania Koszyckiego, w 26 min. jedyną bramkę dla Brygady uzyskuje **Strzechła.** W 45 min. **Koszycki** ustala wynik do przerwy 3:1.

Po przerwie w 8 min. **Hermann** w zamieszaniu podbramkowem podwyższa wynik do 4:1. W 34 min. piątą bramkę uzyskuje **Kesner,** wreszcie w 45 min. **Kłosa** z podania Koszyckiego ustala wynik dnia.

Podobno Brygada zamierza wnieść protest z powodu bezpodstawnego — jej zdaniem — usunięcia swego gracza z boiska.

Smigły — Warmja 5:0 (1:0)

Grajewo, 25 sierpnia (tel.). W. K. S. Śmigły, który wystąpił w składzie: Czerski, Chowaniec, Zawieja, Moszczyński, Skowroński, Puzyna, Fajduła, Pawłowski, Maczulski, Browko i Drąg, miał przez cały czas **przygniatającą przewagę** nad ambitnie grającą lecz słabą drużyną grajewską. Jednak dopiero po przerwie, gdy Warmja opadła na siłach, zdołali Wojskowi uwidocznić swoją przewagę cyfrową. Na wyróżnienie zasługują u Wilnian **Skowroński i Drąg,** u Warmji zaś **Kaduszewicz i Skolimowski.** Publiczności około 1500 osób. Sędziował b. dobrze prof. Ludertowicz z Białegostoku.

Legja — Union Touring 3:0 (2:0)

Łódź, 25 sierpnia. (Tel). Legja odniosła w pełni zasłużone zwycięstwo, które przypadło jej nieoczekiwanie łatwo. Goście byli o klasę lepszym zespołem i górowali pod każdym względem. Ich akcje były celowe, a drogę do zwycięstwa ułatwiła im również *kompromitująco słaba gra bramkarza Łodzian, Michalskiego,* który wszystkie trzy bramki przepuścił fatalnie. Łodzianie mieli też znacznie gorszy atak, niezdolny do przeprowadzenia skuteczniejszej akcji. Daremne wysiłki czynił Kulasik, gdyż jedyny wartościowy napastnik Łodzian Omenzetter doznał już na samym wstępie kontuzji i był niezdolny do dalszej gry. W całym zespole wyróżnił się tylko obrońca *Frankus.*

Grę rozpoczęto w szybkiem tempie i stała się ona odrazu zaciętą i ostrą walką o każdą piłkę. Lepszy start zawodników Legji sprawił, że z pojedynków wychodzili goście zwycięsko. Pierwszą bramkę zdobył już w 8 min. dla Legji *Gensler,* wykorzystując niezdecydowanie obrońców i złe ustawienie się bramkarza. Łodzianie zawodzą pod bramką, jedyny strzał, oddany do pauzy przez *Królasika,* trafia w słupek. Legja tymczasem tuż przed przerwą podwyższa wynik po rzucie wolnym. Zdobywcą tej bramki, łatwej zresztą do obrony, jest *Mikołajewski.*

Po pauzie Union Touring gra nieco lepiej, napór ten trwa jednak tylko przez pierwsze 10 min., kiedy to Legja po źle obliczonym wybiegu Michalskiego zdobywa przez *Mikołajewskiego* trzecią zkolei bramkę. Od tej chwili goście, mając już zapewnione zwycięstwo, nie starają się o podwyższenie cyfrowego wyniku. Wszystkie ataki Łodzian kończą się na dobrym obrońcy Dusiku. Mecz ten zadecydował o *zdobyciu przez Legje mistrzostwa w swej grupie* i zakwalifikowaniu się do spotkania międzygrupowego w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Na zawodach było 4.000 widzów. Sędziował p. *Piotrowski.*

Strzelec—Czarni 1:1

Siedlce, 25 sierpnia (tel.). Czarni lwowscy uzyskali tylko remisowy wynik ze Strzelcem 1:1.

Revera — Policyjny KS (Łuck) 4:3 (0:0)

Stanisławów, 25 sierpnia (tel.). Goście, którzy przybyli do Stanisławowa poprzedzani famą dwóch zwycięstw nad Strzelcem ze Siedlec, okazali się **zespołem wcale miernym,** którego jedyną dobrą stroną była obrona. Revera bez **Gieruszyńskiego** ze słabym bramkarzem rezerwowym okazała się lepszą technicznie, nie wykorzystała jednak szeregu sytuacyj podbramkowych.

Revera z miejsca obejmuje przewagę, dając w pierwszych 35 min. prawdziwy pokaz akcji kombinacyjnej. Po przerwie utrzymuje Revera znowu przewagę, ale ataki jej likwiduje niezawodna obrona P. K. S. Dopiero w 13-tej min. uzyskuje **Konop** dla miejscowych prowadzenie, a w 15-tej min. **Weber** podwyższa wynik. Dodaje to nieco otuchy gospodarzom, z których **Uderski** zdobywa w 19-tej i 27-ej min. dalsze dwie bramki. Goście strzelają około 30-tej min. dwie bramki ze strzałów **Berenta i Małczanowskiego,** a w 39-tej min. trzecią z rzutu karnego. Revera ma do końca więcej zgry, ale z trudem utrzymuje ten wynik.

Sędzia dr. **Wilder.** Widzów około 2000.

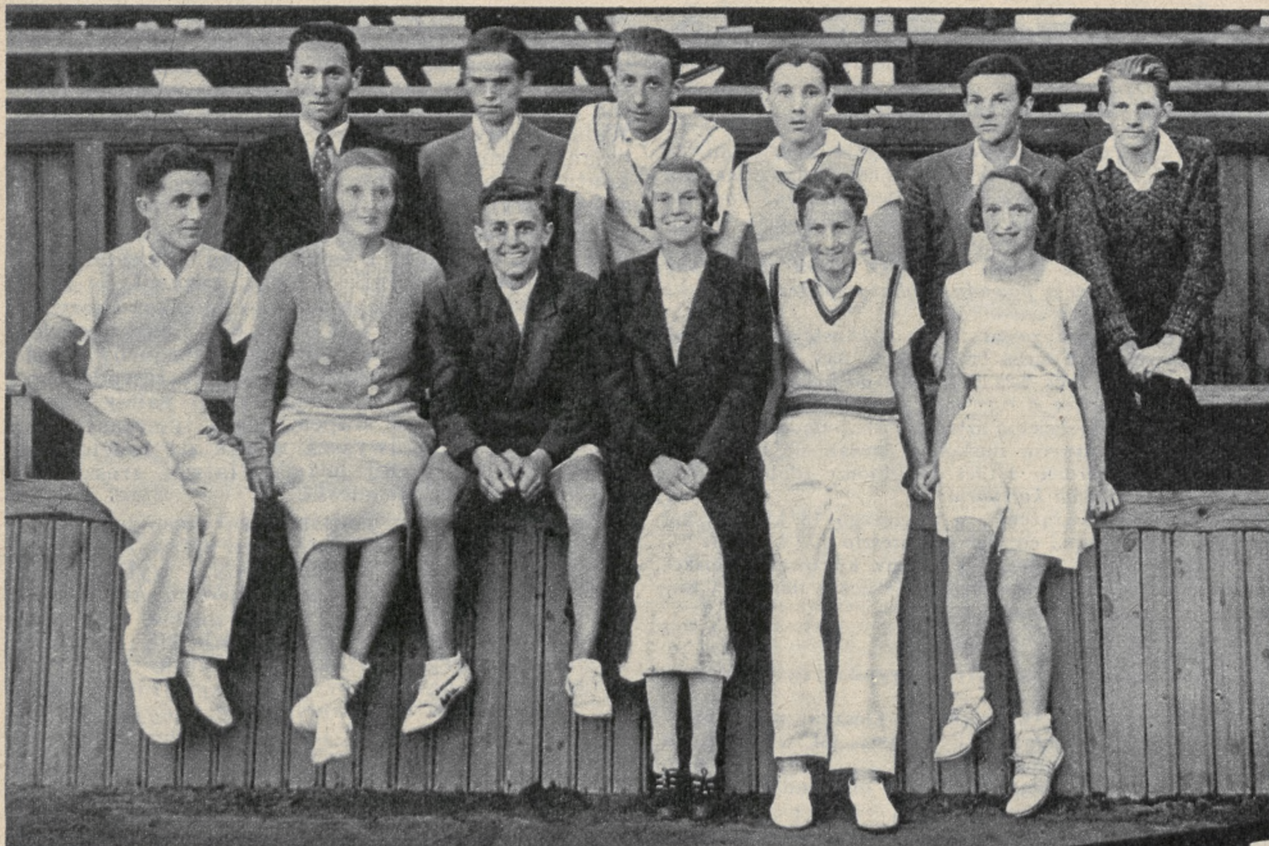
●

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY O MISTRZOSTWO OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO zgromadził na starcie siedmiu zawodników. Zwyciężył Lukhaus, osiągając 2928 pkt., według nowej punktacji, 2) Litke (Jagiellonja) 2581 pkt., 3) Kozłowski (Strzelec) 2210 pkt., 4) Odachowski (Jagiel.) 2059 pkt. — W poszczególnych konkurencjach osiągnięto nast. wyniki: skok wdal: 1) Lukhaus 6.43, 2) Kozłowski 5.94, 3) Litke 5.84, oszczep: 1) Lukhaus 52.10, 200 m.: 1) Litke 24.2, 2) Lukhaus 24.4, dysk: 1) Lukhaus 36.41, 1500 m.: 1) Litke 4.36.3.

NA ZAWODY LEKKOATLETYCZNE Z UDZIAŁEM AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW, które odbędą się w Warszawie w dniach 28 i 29 bm., udają się z Białegostoku: Kucharski, który startować będzie na 400 i 800 m. oraz Lukhaus w trójskoku.

PROPAGANDOWE REGATY TORUŃSKIEGO KLUBU WIOŚLARSKIEGO odbyły się na trasie 2 km. — Wyniki 10 biegów są nast.: I) czwórki wyścigowe dla młodszych: 1) BTW. Bydgoszcz 6.6, 2) KHW. Bydgoszcz. — II) bieg jedyny na trasie 1.200 m., czwórki półwyścigowe dla młodzieży: 1) KW. Toruń 3.50.4, 2) Gimnazjalny Klub Wioślarski Toruń, 3) Kolejowy K. W. Bydgoszcz. — III) czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) KW. Toruń 6.28, 2) BTW., 3) KKW. Bydgoszcz. — IV) jedynki nowicjuszy: 1) Kling (Ruderverein, Toruń) 7.02, 2) Kowalewski (Tow. Wioślarskie, Włocławek), 3) Iwański (KW. Toruń). V) czwórki nowicjuszy: 1) BTW. 6.42, 2) KKW. Bydgoszcz. — VI) dwójki podwójnej: startowała jedna osada KW. Toruń, wygrywając walkowerem 6.27. — VII) dwójki podwójne półwyścigowe: 1) Graudenzer-Ruderverein Grudziądz 7.19, 2) KKW., Bydgoszcz, 3) Ruderverein Toruń, 4) Kujawski Klub Wioślarski Włocławek. — VIII) czwórki półwyścigowe: 1) BTW. 6.32, 2) KW. Toruń sekcja pływacka, 3) KKW., Bydgoszcz, 4) Policyjny Klub Bydgoski. — IX) jedynki bez ograniczeń: 1) Iwański (KW. Toruń) 7.19, 2) Szczurkowski KW. Toruń. — X) czwórki bez ograniczeń: 1) KW. Toruń 6.30, 2) BTW., 3) KPW. Bydgoszcz. — Na regatach obecni byli dowódca O. K. 8 gen. Thomme, komendant garnizonu gen. Maksymowicz-Raczyński, starosta powiatowy Skórewicz, oraz liczna elita sportowa Torunia.

MECZ TENISOWY W TORUNIU. W niedzielę odbył się na kortach T. K. L. T. w Toruniu mecz tenisowy pomiędzy inowrocławskim Lawn-tenis-klubem a T. K. L. T. wyniki meczu są nast.: Gra pojedyncza panów: Stogowski (Toruń)—Machnikowski (Inowrocław) 6:0, 6:3, Hertmann—Jasiński 6:2, 6:4, Rosicki—Lesiński 6:3, 6:3, Żuchowski—Śliwiński 6:1, 6:2, Bojanowski—dr. Michnik 6:3, 6:0. — Gra podwójna panów: Żuchowski i Stogowski—Śliwiński i Masłowski 6:2, 6:3, Bojanowski i Herdmann—Jasiński i Lesiński 6:4, 6:4, Rosicki i Bączkowski—Machnikowski i Śliwńsk 3:6, 8:6, 3:6. — Ogólny wynik spotkania 7:1 na korzyść Torunia.



Grupa juniorek i juniorów, którzy otrzymali nagrody za wyniki w mistrzostwach tenisowych. W dolnym rzędzie od lewej ku prawej: pierwszy zwycięzca w konkurencji chłopców Kurman (Lwów), wicemistrz Ksawery Tłoczyński (trzeci od lewej), mistrzyni panien Siodówna (trzecia od prawej) i wicemistrzyni Kumantówna (druga od lewej).

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI

Warszawa, w sierpniu.

Międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski na rok 1935 nie będziemy mogli zaliczyć do imprezy szczególnie udanej, jeśli chodzi o obsadę turnieju. Organizatorzy gotowali się do zawodów dosyć długo, korespondowali z licznymi związkami zagranicznymi, zapraszali rozmaite sławy kortów europejskich, a w efekcie poza Anglikiem *Hughesem* nie zdołano zgromadzić na kortach Legji *ani jednego klasowego tenisisty zagranicznego o poziomie międzynarodowym*. Dwaj Rumuni *Schmidt* i *Hamburger*, Austrjak *Planner*, a wśród pań Niemki *Sander* i *Käppel* i Rumunka *Somogyi* — to przecież nazwiska, odgrywające b. małą rolę na szerszej arenie zagranicznej. W ostatniej chwili zawiedli nawet już ostatecznie zgłoszeni, jak Holenderka *Conquerque* i Niemiec *Hanke*.

Ponieważ z graczy polskich nie dopisali także *Pohoryles*, *Kolcz II*, *Stephanówna* i *Orzechowska*, przeto pierwsze rundy wypadły dosyć blado i trzeba było nawet, jeśli chodzi o grę podwójną, *zmieniać całkowity plan gry* i *dobierać pary na nowo*.

Nieobecność czołowych zawodników zagranicznych

odbiła się nietylko na zainteresowaniu i frekwencji publiczności. Stracili na tem również i nasi gracze, dla których okazja zmierzenia się w kraju z silnymi przeciwnikami innych krajów mogłaby być doskonałą zaprawą. Mówiło się także przedtem o konieczności dostarczenia dla Jędrzejowskiej silnych przeciwniczek do gry pojedyńczej pań — w efekcie zobaczyliśmy jedynie

drugą klasę Niemiec i Rumunji.

Postępek Niemieckiego związku tenisowego trzeba tutaj dosyć ostro napiętnować, gdyż Niemcy obowiązani byli zrewanżować się nam za Hamburg, za przysłanie na mistrzostwa Niemiec naszych reprezentacyjnych graczy. — Tymczasem zamiast *Cramma*, *Henkla* czy *Aussem* lub *Horn* — zobaczyliśmy dwie bardzo sympatyczne wprawdzie, ale *nieklasowe tenisistki*.

Dużą pociechą i rekompensatą dla publiczności w pierwszych nieciekawych dniach turnieju międzynarodowego, były

zawody juniorów i juniorek.

W tej dziedzinie turniej obesłany był doskonale przez 5 dziewcząt i 40 chłopców z całej Polski, tak, że można go nazwać *świetną rewją naszej młodej tenisowej generacji*. W przeciwieństwie do *„mistrzostwa młodych"*, w którem startować mogą zawodnicy, którzy nie ukończyli 16-tu, obecny turniej juniorów dopuszczał zawodników do 18-tu lat. Gracze starsi, jak *Kurman* i *Czajkowski* wśród „panów", a *Siodówna* wśród „pań" mieli dzięki lepszym warunkom fizycznym pewną przewagę nad młodszymi.

Na czoło męskiego turnieju juniorów wybiło się kilku zawodników, z których najlepszym okazał się znany z krajowych mistrzostw Polski,

Kurman ze Lwowa.

Wielką niespodzianką był *Czajkowski* (Kołomyja), kto wie — może przyszły Hebda. Rozporządza on b. bogatym repertuarem uderzeń i olbrzymią zaciętością. Duże postępy poczynił brat mistrza Polski, *Ksawery Tłoczyński*, natomiast *Gotschlak* jakgdyby słabszy, niż na wiosnę. Nadto niezłe wrażenie sprawili jeszcze *Cieślikowski* (Lwów) o silnym forhandzie, ambitny *Biechowski*, *Landau*, *Tenenbaum* i *Domachowski*.

Wśród dziewcząt, dla których rozgrywki przeprowadzono systemem punktowym, *najlepszą okazała się Siodówna* (Bydgoszcz), która jednak niezbyt łatwo zdobyła pierwsze miejsce. Trafiła ona już pierwszego dnia na opór 13-letniej *Hojanówny* (Poznań), która miała z nią aż 3 meczbole, a obroniła siedem, nadto nieźle wypadła *Kumantówna*.

* * *

Sprawozdanie nasze zaczniemy od

turnieju młodej generacji,

który już we czwartek został zakończony.

W grze pojedyńczej juniorek przy udziale 5 dziewcząt ostatecznie *wygrała Siodówna* — odnosząc wszystkie cztery zwycięstwa, przed Kumantówną i Hojanówną po 2 zwyc. oraz Bogdaszewską i Klimaszewską po 1 zwyc. Siodówna pokonała Bogdaszewską 6:4, 6:3, Hojanównę 6:3, 3:6, 6:5, Klimaszewską 6:3, 6:4, a Kumantównę 6:4 6:3. Nadto Kumantówna wygrała z Klimaszewską 6:2, 6:4 i z Bogdaszewską 6:4, 2:6, 6:2, a przegrała z Hojanówną 3:6, 2:6. Hojanówna przegrała natomiast z Klimaszewską 6:4, 4:6, 1:6 a pokonała Bogdaszewską 6:4, 6:5, wreszcie Bogdaszewska wygrała z Klimaszewską 6:2, 6:4.

W grze pojedyńczej juniorów po licznych zaciętych walkach eliminacyjnych doprowadzono turnie do ćwierćfinałów. W rozgrywkach wstępnych najważniejszą niespodzianką były zwycięstwa *Czajkowskiego* nad Strzeleckim 6:5, 6:4 i Połońskim 6:2, 6:4. Nieźle trzymał się *Łaniewski*, który uległ Ksaweremu Tłoczyńskiemu 4:6, 3:6.

Wyniki ćwierćfinałów:

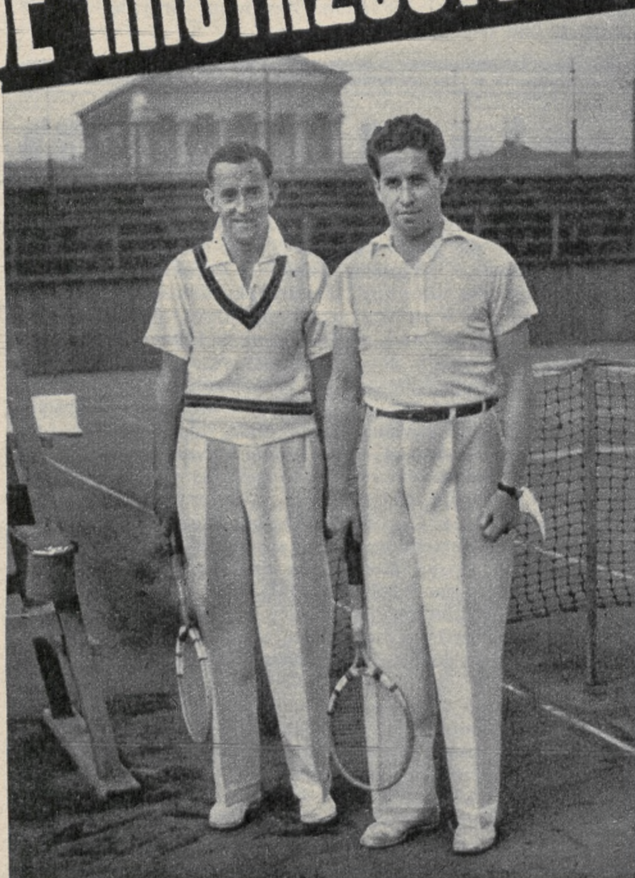
Tenenbaum-Domachowski 6:0, 6:3. Kurman-Gotschalk 6:4, 6:4. B. dobry poziom spotkania Ksawery Tłoczyński-Cieślikowski 6:3, 6:3. Czajkowski-Biechowski 4:6, 6:4, 7:5. Ambitny Biechowski stawiał silny opór.

W półfinałach *Kurman pokonał Tenenbauma* 6:3, 6:3, a Ksawery *Tłoczyński* wygrał z *Czajkowskim* po ciężkiej walce 6:3, 5:6, 6:3. Ciekawem jest, że Tłoczyński przypominał stylem brata, a Czajkowski wzorował się na Hebdzie.

W grze podwójnej juniorów niespodzianką pierwszej rundy było *wyeliminowanie pary Ksawery Tłoczyński i Zakrzewski* przez parę Jędrzejowski i Hofman 6:2, 4:6, 3:6.

W ćwierćfinałach wyniki były następujące: Jędrzejowski i Hofman-Kostecki i Pajewski 6:2, 6:4, Kurman i Czajkowski-Cieślikowski i Tenenbaum 6:2, 6:3, Burda i Stęszewski-Kornelich i Szypowski 6:3, 6:5, Gotschalk i Strzelecki-Słupka i Łaniecki 6:1, 6:1.

W półfinałach zwycięstwo odnieśli faworyci: *Kurman* i *Czajkowski*-Jędrzejowski i Hofman 6:0, 6:3 oraz *Gotschalk* i *Strzelecki*-Burda i Stęszewski 6:0, 6:1.



Powyżej wybitny tenisista angielski Hughes (pierwszy od lewej i Popławski U dołu tenisista austrjacki Planner w akcji.



Pierwsze dni międzynarodowych mistrzostw

Przechodzimy teraz do opisu pierwszych walk turnieju międzynarodowego o mistrzostwo Polski. Zawody rozpoczęły się we wtorek po południu i już we środę, wskutek kilku skreczowań i zmniejszenia się liczby uczestników ukończono całkowicie dwie pierwsze rundy w grze pojedyńczej panów.

W pierwszej rundzie odbyły się tylko cztery spotkania: *Witman-Herbst* 6:4, 6:1, 6:3. Zwycięzca wygrał zupełnie bez trudu, wykazując dobrą formę.

Spychała-Kolcz I 1:6, 6:2, 9:7, 6:2. Spychała mimo treningu z Nussleinem nie mógł zachwycić. Pierwszego seta przegrał, a w trzecim mało brakowało do zwycięstwa Lwowianina, który miał 2 meczbole. Dopiero w czwartym secie Warszawianin górował zdecydowanie i ciągle skracając piłki wygrał łatwo.

Schmidt (Rumunja)-Horain 6:3, 6:4, 1:6, 6:4. Rumun bardziej ruchliwy i często chodzi do siatki. W trzecim secie Horain wykorzystuje słaby bekhend przeciwnika, ale w czwartym secie, rozegranym następnego dnia, Rumun gra szczęśliwiej i wygrywa.

Czyżowski-Czetwertyński 7:5, 6:1, 4:6, 6:3.

w drugiej rundzie

wyniki brzmiały następująco:

Tłoczyński-Liebling 6:0, 6:3, 6:0. Był to pierwszy po dłuższej przerwie występ Tłoczyńskiego w grze pojedyńczej. Spodziewano się niewiele, a tymczasem „Ignac" okazał się dobrze przygotowanym i rozprawił się ze swym przeciwnikiem w sposób bezapelacyjny.

Planner (Austrja)-Altschüller 6:2, 5:3, 10:8. W trzecim secie Polak dzięki ambicji przez dłuższy czas opiera się przeciwnikowi, wyraźnie zresztą lepszemu tenisiście.

Wittmann-Spychała 6:0, 2:6, 6:4, 6:4. Wittmann dobrze usposobiony górował nad przeciwnikiem dzięki większej regularności. Spychale brakowało kończącej piłki.

Tarłowski-Majewski 6:1, 6:2, 6:3. Wszyscy, którzy pamiętali świetną formę Majewskiego na meczu z Tarłowskim w półfinale czerwcowych mistrzostw Polski, srodze się zawiedli. Majewski grał b. miękko, bekhendy jego zawodziły, do siatki nie chodził wcale. Tarłowski natomiast wpadł w uderzenie i swym świetnym drajwem z forhandu wywalczył wyraźne cyfrowo zwycięstwo.

Hughes (Anglja)-Popławski 8:6, 6:2, 6:2. W pierwszym secie Hughes b. nieszczególny, widać, że się dopiero rozgrywał. Popławski początkowo doskonały i zupełnie równorzędny, ale w drugim i trzecim secie Anglik zdołał go ciągłemi zmianami piłki wybić z uderzenia i pokonać. Pod koniec Popławski stracił na szybkości i tempie.

Schmidt (Rumunja)-Czyżowski 6:0, 8:3, 6:2. Lepszy start Rumuna i szybsza piłka zadecydowały o wyniku.

Hamburger (Rumunja)-Bratek 4:6, 7:5, 9:7, 6:2. Bratek usposobiony nieszczególnie i bardzo nieregularny rzadko wyrzystywał swój volej. Rumun wykazał więcej inicjatywy i dokładności.

Hebda-Zbyszewski 4:6, 6:1, 6:2, 6:3. Pierwszy set był podarunkiem, poczem Lwowianin panował niepodzielnie nad sytuacją, choć dalekim był od wiosennej formy.

W grze pojedyńczej pań

mistrzyni Polski *J. Jędrzejowska* oraz wicemistrzyni *Volkmer-Jacobsonowa* pauzowały przez pierwsze dwa dni, skutkiem czego kilka gier drugiej rundy odłożono do czwartku.

W pierwszej rundzie odbyły się właściwie tylko dwa spotkania, a mianowicie:

Lilpopówna-Łuniewska 6:1, 7:9, 6:1. W drugim secie ambitna Łuniewska wykorzystała zdenerwowanie przeciwniczki i po zaciętej walce wygrała seta. Trzeci set odłożono na drugi dzień. Tutaj Lilpopówna wróciła do formy i wygrała łatwo.

Sander (Niemcy)-Jaśkowiakówna 6:0, 6:1. Wygrane b. łatwo.

W drugiej rundzie walczyły nast. panie: J. Jędrzejowska-Stephanówna v. o. Rudowska-Fryszczynowa 6:3, 6:1. Szybkość i większa rutyna zadecydowały o wyniku. Crammer John-Gajdzianka 6:1, 6:1. Sander-Lilpopówna 6:2, 6:2. Lilpopówna mało ruchliwa i nieregularna. Volkmerówna-Haberówna v. o.

Somogyi (Rumunja)-Zofja Jędrzejowska 6:3, 6:0. Pierwszy set odbył się we wtorek, drugi we środę. „Siostra Jadwigi" mało się rusza i rozrządza zbyt słabą piłką. Odnosimy jednak wrażenie, że będziemy mieli z niej pociechę. Freysingerowa-Orzechowska v. o. Käppel (Niemcy)-Konopacka-Matuszewska 6:1, 6:1. B. łatwo.

* * *

W grze mieszanej odbyły się we środę tylko dwa spotkania wstępne, mianowicie:

Rudowska i Tarłowski-Z. Jędrzejowska i Majewski 6:4, 2:6, 6:2. Zwycięzcy górowali szybkością i mimo ambicji pary pokonanej wygrali trzeciego seta b. wyraźnie.

Somogyi i Hamburger (Rumunja)-Fryszczynowa i Czyżowski 6:3, 6:0. W drugim secie para polska zupełnie nie istniała.

We czwartek stoczono już jedno spotkanie ćwierćfinałowe w grze mieszanej, a mianowicie:

Volkmer-Jacobsonowa i Hebda-Somoghi-Hamburger 9:7, 8:6. W pierwszym secie para polska prowadziła 4:0, następnie jednak wywiązała się zacięta walka, która trwała aż do ostatniej piłki. Obie panie przy siatce bardzo ładnie zagrywały.

Ponadto z rundy wstępnej rozegrano trzy jeszcze spotkania:

Käppel i Horain-Freysingerowa i Czetwertyński 6:1, 6:4. Zwycięzcy górowali szybkością i dokładnością. Cramer John i Planner-Haberówna i Altschüller v. o. Matuszewska-Konopacka i Schmidt-Sander i Popławski 8:6 10:8. Wynik dosyć niespodziewany. Walka b. zacięta, w której exrekordzistka światowa w rzucie dyskiem dzielnie spisywała się przy siatce.

W grze podwójnej panów nawet we czwartek spotkania nie były daleko zaawansowane. Odbyły się zaledwie dwa spotkania mało ciekawe, a mianowicie: Horain i Kołcz-Czetwertyński i Czyżowski 7:5, 6:3, 6:3. Witmann i Majewski-Charlier i Zbyszewski 6:0, 6:2, 6:1. Zanotowano nadto w ćwierćfinale valkover Planner i Hughes-Altschüller i Pohoryles v. o.

Rozpoczęto we czwartek

ćwierćfinały w grze pojedyńczej panów,

które wykazały b. dobrą formę Tłoczyńskiego i Hebdy, którzy w zdecydowany sposób wyeliminowali swych zagranicznych przeciwników.

Hebda-Hamburger (Rumunja) 6:0, 6:4, 6:0. Tylko w drugim secie zdołał mistrz Rumunji zawiązać walkę, pozatem Hebda przeważał zdecydowanie. Udawały mu się zwłaszcza świetnie plasowane długie piłki.

Hughes-Schmidt 3:6, 6:3 przerwane.

Wittman-Tarłowski odłożono do piątku.

Tłoczyński-Planner (Austrja) 6:0, 9:11, 6:3, 6:3. Spotkanie to było

głównym punktem czwartkowego programu.

Tłoczyński w pierwszym secie grał, jak za dawnych czasów i formalnie „roznosi" Wiedeńczyka. W drugim secie prowadzi Planner 5:1, potem Tłoczyński wyciąga na 6:5, ale ostatecznie oddaje seta po zaciętej walce. Pozostałe dwa sety przynoszą wyraźną przewagę Tłoczyńskiego, który doskonale łobuje i mija atakującego często, nawet z powodzeniem nieraz, przeciwnika.

W grze pojedyńczej pań rozegrano tylko dwa ćwierćfinały: J. Jędrzejowska-Rudowska 6:3, 6:1. „Jadzia" schudła i prezentuje się doskonale. Początkowo prowadzi Rudowska 3:2, ale następnie Jędrzejowska wchodzi w uderzenie i w świetnym stylu wygrywa, oddając przeciwniczce jednego gema na dziesięć.

Spotkania: Sander-Cramer odłożono do piątku, podobnie jak Käppel-Freisingerowa.

Volkmerówna-Somogyi (Rumunja) 6:2, 7:5. W drugim secie Rumunka groźnie atakuje, ale ostatecznie bardziej rutynowana Ślązaczka wygrywa.

Bardzo ładnem uzupełnieniem programu był

finał gry pojedyńczej juniorów

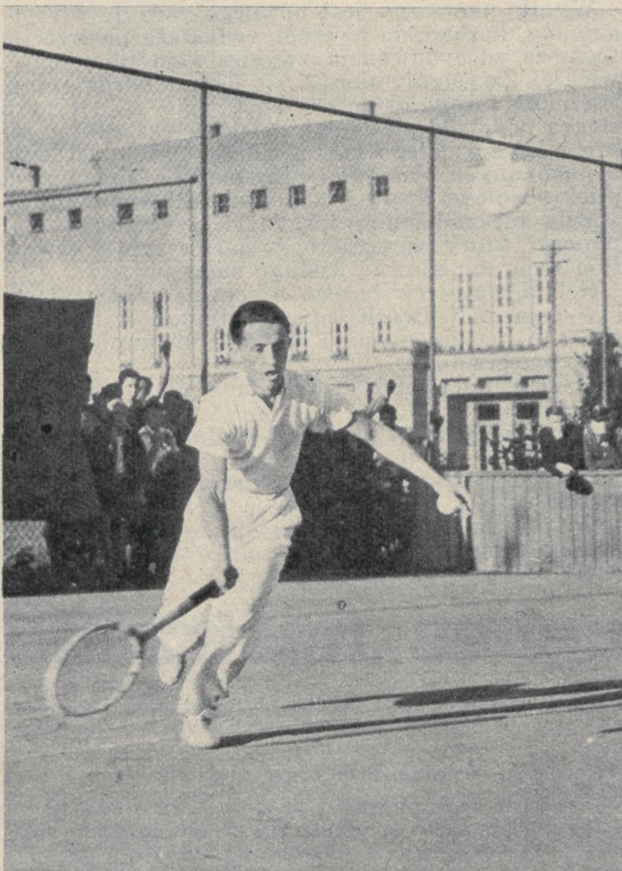
Kurman-Ksawery Tłoczyński 3:6, 6:4, 6:2. Kurman jest niewątpliwie silniejszym i bardziej skończonym tenisistą, posiada dłuższą piłkę z obu stron i często chodzi do siatki. Mimo tych walorów, młody Tłoczyński potrafił być dla Lwowianina zupełnie równorzędnym zawodnikiem i po zaciętej walce zdobył nawet dla siebie pierwszego seta. W następnych dwóch setach Kurman był bardziej dokładniejszy i po ciekawych często oklaskiwanych przez publiczność zmaganiach zdobywa tytuł mistrza.

W piątek rozegrano 16 spotkań,

które posunęły turniej znacznie naprzód i doprowadziły każdą konkurencję do fazy końcowej. Walki zyskały znacznie na wartości sportowej, wzmogło się także zaciekawienie publiczności, która nieco liczniej, niż w poprzednich dniach, choć jeszcze stanowczo niewystarczająco, stawiła się na trybuny.

W grze pojedynczej panów rozegrano pozostałe dwa ćwierćfinały:

Hughes—Schmidt 3:6, 6:3, 6:3, 6:2. Pierwsze dwa sety



Mistrz juniorów Kurman w akcji.

odbyły się we czwartek, w piątek Hughes nie lekceważył już zupełnie przeciwnika i zupełnie gładko odniósł zwycięstwo, choć w trzecim secie Rumun prowadził początkowo 3:0.

Wittmann—Tarłowski 6:4, 0:6, 6:4, 2:6,1:2 przerwane. Spotkanie to było *najważniejszym punktem piątkowego programu.* Chodziło bowiem obu zawodnikom o wejście do półfinałów przeciwko Tłoczyńskiemu. Tak Wittmann, jak i Tarłowski, grali wprawdzie monotonnie, ale bardzo regularnie i znacznie lepiej, niż w pierwszych rundach turnieju. Obaj poszli na przerzut na długą wymianę ostrożnie bitych piłek, a do siatki chodzili bardzo rzadko. Nie był to wprawdzie kompletny tenis, ale jeśli chodzi o długość piłki i o unikanie błędów, to pod tym względem obaj zawodnicy *zadowolili w zupełności.*

Pierwszy set zaczyna się dla Wittmana dosyć korzystnie. Prowadzi on 3:0, następnie Tarłowski zdobywa jednego gema, ale potem wskutek upadku, *kaleczy się w palec* i musi *przerwać spotkanie na kilkanaście minut.* Po przerwie Tarłowski wyrównuje na 4:4, ale Wittmann prowadzi 5:4, a potem wygrywa serwis Tarłowskiego i kończy seta. W drugim secie Tarłowski zwiększa tempo i łatwo wygrywa 6:0. W trzecim secie obraz zmieniony, prowadzi Wittmann 3:0, następnie Tarłowski wyrównuje na 3:3, Wittmann wygrywa jednak seta 6:4. W czwartym secie znów Tarłowski, o wiele regularniejszy, przeważa. Udają mu się liczne drajwy, prowadzi 3:1, by wygrać 3:2.

Piąty set, po 2-godzinnej walce, zaczął się już przed zmrokiem. Prowadzi Tarłowski 1:0, a następnie przy stanie 2:1 grę przerwano.

W grze pojedynczej pań odbyły się dwa pozostałe ćwierćfinały: *Sander—Cramer 6:2, 6:2 i Kaeppel—Freisingerowa 6:2,6:3.*

Rozegrano jeszcze *pierwszy półfinał*, w którym Niemka *Kaeppel* niespodziewanie łatwo pokonała *Volkmerównę 6:1, 6:5,* Ślązaczka wyglądała na wyraźnie przemęczoną, nie mogła zdobyć się na atakującą piłkę i została wyeliminowaną.

W grze podwójnej panów rozegrano w piątek aż 5 spotkań. Najpierw odbyła się pozostała gra pierwszej rundy *Hebda i Popławski — Tłoczyński i Spychała:* 6:3 6:4, 8:6. Najsłabszym z czwórki był *Spychała*, a Tłoczyński tylko w trzecim secie zadowolił.

W ćwierćfinałach wyniki spotkań były następujące:

Bratek i Tarłowski — Herbst i Liebling 6:1, 7:5, 6:2. W drugim secie pokonani stawili parze katowickiej niezwykle silny opór.

Hebda i Popławski — Horain i Kołcz 6:2, 6:2, 6:0. Zwycięzcy wykazali dużo zgrania i orjentacji.

Hamburger i Schmidt — Wittman i Majewski 7:5, 2:6, 6:2, 6:1. Para polska mało zgrana i wcale nie pracująca przy siatce. U zwycięzców Schmidt wyraźnie lepszy.

Hughes—Planner w. o.

W półfinale para *Hughes i Planner* pokonała parę rumuńską *Hamburger—Schmidt* 6:1, 3:6, 6:1, 6:3. Najlepszym z czwórki był naturalnie *Hughes,* rzeczywiście urodzony dublista. *Planner* starał się, ale nie mógł sprostać klasie swego partnera.

W grze mieszanej w pierwszej rundzie odbyły się dwa ostatnie spotkania: *Jędrzejowska i Tłoczyński — Jaśkowiakówna i Chalier 6:3, 61.*

Lilpopówna i Spychała—Gajdzianka i Bratek 7:5, 7:5. Gra na słabym poziomie, w drugim secie para śląska początkowo nawet prowadzi, ale ostatecznie wygrywa para warszawska.

W ćwierćfinale, wskutek rezygnacji pary Rudowska i Tarłowski, para *Kaeppel—Horain dostała się do półfinału bez walki.*

W finale gry pojedynczej juniorów

para *Gotschalk i Strzelecki* pokonała parę *Kurman i Czajkowski* 4:6, 6:4, 6:2. Pierwsze dwa senty odbyły się we czwartek i wskutek ciemności dokończenie przełożono na piątek. We czwartek wydawało się, że zespół małopolski odniesie zwycięstwo, jednak w trzecim secie para Gotschalk i Strzelecki wykorzystała liczne błędy przeciwników i łatwo zdobyła pierwsze miejsce w grze podwójnej.

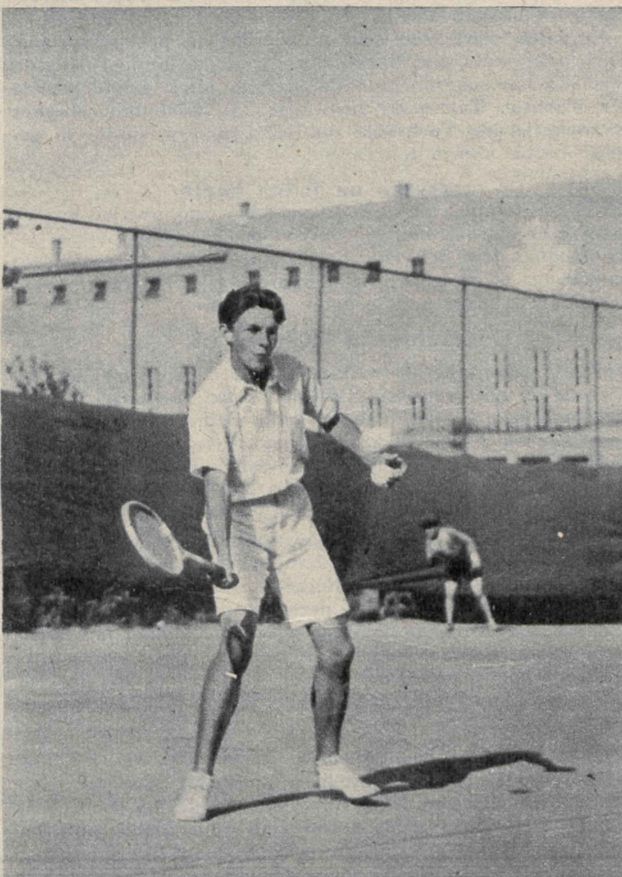
Po zakończeniu gry podwójnej dla juniorów odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom turnieju juniorów. Nagrodzono pierwszych czterech w grze pojedynczej chłopców, następnie czołowe juniorki oraz obie finałowe pary w grze podwójnej.

W ramach turnieju o mostrzostwo Polski rozegrano

ciekawy turniej dla senjorów,

t. j. liczących *ponad 40 lat*. Szkoda tylko, że został on *niezbyt licznie obesłany,* spodziewano się bowiem udziału braci *Kowalewskich, Czetwertyńskiego* sen. i in. — W pierwszej rundzie wyniki były nast.: *Sióda*—mec. *Wełoński* 6:0, 6:0. *Borch—Winter* 6:0, 6:1, *Polakiewicz—Caboche* 6:1, 6:1, *Romer* w. o. W półinałach *Sióda* pokonał *Borcha* 6:1, 6:3, a Romer wygrał z *Polakiewiczem* 9:7, 6:4.

W finale *Sióda* pokonał *Romera* 6:4, 6:1. Zaznaczyć należy, że córka p. Siódy zdobyła w tym samym turnieju pierwsze miejsce w grze pojedynczej dziewcząt.



Czajkowski (Kołomyja) był rewelacją tegorocznych mistrzostw juniorów.

Porażki Tłoczyńskiego i Hebdy
w półfinałach singla

Warszawa, 24 sierpnia.

Sobota stała pod znakiem ciekawych półfinałów w grze pojedynczej panów.

Dokończono najpierw spotkanie między

Tarłowskim i Wittmanem(

przerwane w piątek w piątym secie przy stanie 2:1 Tarłowskiego. Witman nie był zupełnie dysponowany i Tarłowski łatwo zdobywa trzy kolejne gry, a następnie prowadząc 5:1, oddał jednego gema, by wygrać ostatecznie seta 6:2. *Ostateczny wynik 4:6 6:0 4:6 6:2 6:2 dla Tarłowskiego.*

Przystąpiono do półfinałów, które zgromadziły około tysiąca widzów na trybunach.

Tarłowski—Tłoczyński 6:3 6:3 4:6 6:0.

Tarłowski miał bardzo dobry dzień. Z wyjątkiem końca trzeciego seta, zaimponował regularnością, ostrością i długością swej piłki z forhandu i pewnością uderzenia. Walczył bardzo ambitnie i choć gra jego, pozbawiona wycieczek do siatki, jest mało urozmaicona i nieskomplikowana, ale zato bardzo *skuteczna*, zwłaszcza jeśli się ma przeciwko sobie przeciwnika o niedociągniętej formie.

Nie można jednak ganić Tłoczyńskiego za jego porażkę. Zaznaczyć bowiem należy, że Tłoczyński wystąpił do tego turnieju po *dłuższej przerwie*, mając za sobą jedynie krótkie przygotowanie treningowe, nigdy nie mogące zastąpić ciężkiej zaprawy turniejowej. Mimo tych braków Tłoczyński miał bardzo dobre momenty, co każe przypuszczać, że może jeszcze przy końcu bieżącego sezonu znajdzie się on w dobrej formie. Narazie jednak jeszcze forma jego nie była dostateczną, brakowało mu pewności uderzenia i wytrzymałości — co zadecydowało o wyniku. Świadczy o tem dobitnie *ostatni set*, w którym Tarłowski zwiększył tempo.

Hughes—Hebda 6:2 6:3 9:7.

Hebda rozegrał to spotkanie *bardzo źle taktycznie* i nie mógł sobie w pierwszych dwóch setach zupełnie dać rady z systemem gry przeciwnika. Hughes znajdował na wszystkie akcje Polaka natychmiastową odpowiedź i nie odsłaniał żadnych swych luk. Zwłaszcza jego niezawodny bekhend i długa przycięta piłka z forhandu sprawiły wiele trudu Hebdzie, jakoś dziwnie nieregularnemu w pierwszych dwóch setach.

W grze pojedynczej pań rozegrano drugi półfinał

Jędrzejowska—Sander (Niemcy) 4:6 6:4 6:3.

Mistrzyni Polski zlekceważyła sobie w pierwszym secie przeciwniczkę i najniepotrzebniej w świecie oddała jej seta. Jędrzejowska wyraźnie niedysponowana i robiąca wiele błędów, również i w drugim secie dała sobie radę ze sprytnie i bardzo ambitnie grającą Niemką, dopiero w trzecim secie, gdy Sander opadła na siłach, Jędrzejowska *górowała wyraźnie*. Sander zasługuje na pełną pochwałę, była ona bowiem przez dwa sety całkiem *równorzędną* przeciwniczką dla Jędrzejowskiej.

* * *

W grze podwójnej panów odbył się drugi półfinał *Popławski i Hebda—Bratek i Tarłowski* 6:4, 4:6, 3:6, 6:3, 6:4.

Wynik ostateczny jest pewnego rodzaju *niespodzianką*, liczono się bowiem, zwłaszcza po trzecim secie ze zdecydowanem zwycięstwem pary katowickiej. Zwycięzcy okazali się jednak *bardziej wytrzymali i regularniejsi*, choć jako zespół para śląska podobała się lepiej, dzięki większemu zgraniu i kryciu całego kortu. Gorzej natomiast było u pokonanych z akcjami przy siatce i kończeniem piłek z woleya, który u obu wyraźnie szwankował.

Miłą niespodziankę sprawił u zwycięzców *Popławski*, który szczególnie w pierwszym i czwartym secie ma główną zasługę sukcesu.

Hebda, najpierw bardzo niepewny, rozegrał się i w ostatnich dwóch setach zaimponował pomysłowemi posunięciami i wykorzystywaniem błędów przeciwników.

W grze mieszanej rozegrano dwa spóźnione ćwierćfinały:

Jędrzejowska i Tłoczyński—Lilpopówna i Spychała v. o.

Cramer i Planner — Matuszewska i Schmidt 6:2 6:3.

W półfinale para *Jędrzejowska i Tłoczyński* pokonała parę *Käppel—Horain 6:2 6:3*. Drugi półfinał odłożono do niedzieli.

Jędrzejowska i Hughes mistrzami

Warszawa, 25 sierpnia (Tel). W niedzielę w ostatnim dniu turnieju rozpoczęto półfinały w grze mieszanej, w którym para *Kramer i Planner* pokonała parę *Volkmerówna—Hebda* 6:0, 6:4. Para polska grała zupełnie bez tempa i wykazała kompletny brak zgrania. Najlepszym na korcie okazał się *Planner*.

W niedzielę zakończono turniej pocieszenia. W grze pań *Fryszczynowa* pokonała *Matuszewską* 6:1, 6:3, a w półfinale wygrała z *Gajdzianką* 6:0, 6:0. W drugim półfinale *Z. Jędrzejowska* pokonała *Jaśkowiakównę* 6:2, 6:4. Finał między Zofją *Jędrzejowską a Fryszczynową* miał przebieg dosyć ciekawy. Gra żywa i urozmaicona. Wygrała . Jędrzejowska 7:5, 3:6, 6:4.

W grze panów wyniki ćwierćfinałowe były następujące: *Bratek—Czajkowswki* 6:4, 4:6, 6:4, *Herbst—Kurman* 4:6, 6:3, 6:4, *Tennenbaum—Poloński* 6:2, 6:1, *Horain—Cieślikowski* 6:1, 6:0, półfinały *Bratek—Herbst* 8:6, 8:6, *Horain—Tennenbaum* 6:0, 6:2.

W finale *Horain* rozprawił się gładko z *Bratkiem* 6:1, 6:2, 6:4. Horain górował nad przeciwnikiem taktycznie. W pierwszym secie Bratek początkowo prowadził 2:0, a w trzecim secie nawet 3:0, mimo to Horain zdobył pierwsze miejsce w turnieju pocieszenia bez straty seta.

Najciekawszą ze spotkań finałowych była walka w grze pojedyńczej panów między rutynowanym *Hughesem* (Anglja) a *Tarłowskim*. Spotkanie to zakończyło się *zwycięstwem Anglika po pięciosetowewj walce*. Wrażenie ogólne, mimo dobrej postawy Tarłowskiego, jest *dosyć przykre*. Przecież Hughes — to zawodnik *już nie pierwszej młodości*, ciągle dobry jako dublista, ale jako singlista z każdym rokiem *mniej szanowany i niżej klasfikowany*.

Tymczasem ten Hughes przed dwoma laty na mistrzostwach Polski *nie odegrał takiej roli, jak obecnie*. Był on wtedy wyraźnie *słabszym tak od Hebdy, jak i od Tłoczyńskiego* — dzisiaj, mimo, że przybyło mu pełne dwa lata, został *mistrzem Polski*. Wskazuje to zupełnie wyraźnie na

pewien spadek klasy naszego tenisa,

w którym *jedynie Tarłowski ratował dobre jego imię*. — Mimo to na tle umiejętności i rutyny Anglika, Tarłowski jako tenisista, wypaść musiał dosyć blado. Poza pewną regularnością i rzeczywiście mocną piłką z forhandu, Tarłowski nie może się niczem specjalnem pochwalić, a jego bekhendy i akcje z pół-kortu są na razie bardzo prymitywne. Tarłowski jest jednak z natury dosyć sprytny i dzięki temu potrafił przez trzy i pół seta odpowiadać na pomysłowe pełne finezji ataki przeciwnika. Nie dopuszczał go do siatki, grał na długi przerzut, nadto udawały mu się dobrze mijania. Było to może mniej „klasowe“, ale skuteczne.

Hughes miał momenty słabości i widać było, że nie wie czasami, jak sobie z Tarłowskim poradzić. Jego głównym atutem był atak do siatki po ostrej dalekiej piłce, kończony rzeczywiście wysokowartościowym „crossem“ z voleya. Starał się on być jak najbliżej siatki, gdzie dwoił się i wykrzystując rozpiętość swych ramion pokrywał cały niemal kort. Podciętemi piłkami wyprowadzał przeciwnika z uderzenia.

Mimo tak wysokich atutów przeciwnika Tarłowski, walczący początkowo regularnie, spokojnie i ambitnie, był

bardzo bliski zwycięstwa.

W czwartym secie prowadził on bowiem 4:2 i miał w dodatku 30:0 w siódmym gemie. Ale wtedy *nastąpiło załamanie*. Tarłowski stracił wiele na dokładności i pozwolił przeciwnikowi narzucić sobie zupełnie system. To zadecydowało o wyniku.

Hughes—Tarłowski 9:7, 4:6, 3:6, 6:4, 6:1.

W pierwszym secie prowadzi Tarłowski 2:0, następnie Anglik wyrównywuje, ale Tarłowski znów ma przewagę 3:2, 6:5, 7:6. Anglik dzięki rutynie zdobywa trzy gemy i kończy seta. W drugim secie Hughes prowadzi 4:2, a przy stanie 4:3 ma nawet 40:0. Mimo to Tarłowski spokojnie wyrównuje i wygrywa 6:4. W trzecim secie Polak prowa 3:0, następnie Hughes wyrównuje na 3:3, ale Tarłowski zdobywa trzy gemy i kończy seta. Na widowni *humor dopisuje* i wszyscy spodziewają się, że Tarłowski zatrzyma tytuł mistrza Polski.

Początek czwartego seta potwierdza te przypuszczenia. Tarłowski wykazuje doskonałą formę, natomiast Hughes wygląda na zmęczonego i do szeregu piłek wcale prawie nie startuje. Tarłowski prowadzi 2:0, następnie Hughes wyrównuje, ale Tarłowski ma 4:2 i 30:0 w siódmym gemie. Anglik stawia teraz

wszytko na jedną kartę.

Zwiększa tempo, atakuje do siatki i zdobywając cztery gemy z rzędu, *wyrównuje stan setów na 2:2*. W piątym secie *Hughes jest już panem sytuacji*. Tarłowski częściowo zmęczony, a częściowo zdenerwowany, traci regularność i ambicję i łatwo oddaje gema po gemie.

Jędrzejowska—Käppel 8:6, 6:2.

Jędrzejowska wygrała zasłużenie, choć pierwszy set zaszczytu *jej nie przynosi*. Niemka bardzo regularna i szybko startująca, odbijała każdą piłkę Jędrzejowskiej, która zresztą wiele psuła. W każdym jednak razie Jędrzejowska była stale stroną atakującą. Prowadzi Jędrzejowska 2:0, następnie jednak Käppel prowadzi 4:3, potem 6:5. Jędrzejowska wyrównuje i z trudem wygrywa seta.

W drugim secie Niemka prowadzi 2:0 i sytuacja zaczyna być *nieprzyjemną*. Ale Jędrzejowska znajduje wreszcie siebie. Świetnie startuje, wchodzi w uderzenie i ostro plasowanemi piłkami zmusza przeciwniczkę do kapitulacji. Niemka zmęczona poprzednim setem *nie stawia już większego oporu*. Sześć szybkich kolejnych gemów i Jędrzejowska *zdobywa mistrzostwo Polski*. Ostatni set był dużym popisem dobrze usposobionej mistrzyni.

* * *

Hughes i Planner—Popławski i Hebda 4:6, 6:3, 9:7, 6:3. Mimo porażki powinniśmy być z postawy naszego debla *zadowoleni*. Para polska sprawiała *lepsze wrażenie*, niż wszelkie inne tegoroczne kombinacje reprezentacyjnej pary. Hebda wykazał tutaj sporo znajomości gry dublowej, a Popławski znakomicie go uzupełniał. Popławski był bodajże lepszy od partnera w pierwszym secie. Brakowało jeszcze naszym wiele, szczególnie jeśli chodzi o grę bliżej siatki, ale w każdym razie pierwszy i trzeci set wykazały, że parę Hebda-Popławski czeka jeszcze przyszłość.

Para zagraniczna początkowo mało się rozumiała. — Planner szwankował w voleyach i nawet często przeszkadzał swemu partnerowi. Najlepszym z czwórki był naturalnie *Hughes*, jego znakomite rozumne posunięcia zyskiwały zrozumiały poklask na widowni. Czuć było, że mamy do czynienia z członkiem drużyny, która zdobyła puhar Davisa.

W pierwszym secie Polacy prowadzą 3:1, następnie 4:3 i kończą setat 6:4. W drugim secie sytaucja się zmienia. para zagraniczna góruje nad Polakami w grze przy siatce, prowadzi 3:0, 4:2 i wygrywa 6:3. W trzecim secie walka najbardziej zacięta. Polacy prowadzą 3:0, 4:1, 5:2. Następnie jednak psują sporo piłek i szanse się wyrównują. Przy stanie 7:6 *Polacy mają setową piłkę*, ale para zagraniczna wygrywa trzy gemy z rzędu i kończy seta. W czwartym secie goście górują już wyraźnie, prowadzą 3:1, 4:2 i następnie wygrywają 6:3.

Jędrzejowska i Tłoczyński—Cramer i Planner 6:4, 6;1. Para polska górowała wyraźnie nad przeciwnikami, zwłaszcza w drugim secie, w którym Polacy zademonstrowali bardzo poprawną grę mixtową. Jędrzejowska początkowo mało ruchliwa, w drugim secie rozegrała się znakomicie. Dzielnie sekundowała znajdującemu się w dobrej formie Tłoczyńskiemu. W pierwszym secie pokonani prowadzą 2:1 następnie jednak zwycięzcy górują, prowadzą 3:2, 5:3, wygrywają 6:4. W drugim secie pięć gemów z rzędu, wreszcie set wygrany 6:1. Zaznaczyć należy, że Wiedeńczyk miał bardzo dobre zagrania, jednak jego partnerka sporo psuła.

—§o§—

Z boisk piłkarskich

Warszawa, 25 sierpnia (tel.). **AZS.—Orkan 2:2, Pwatt—PZL. 2:1, Orzeł—Żuraw 1:1, Warszawianka I B—Świt 11:0, Pogoń** (Grodzisk)—**Legja I B 3:0** w. o., **Znicz—Drukarz 3:0** w. o., **Sarmata—Tur 4:2, Skra—Gwiazda 6:2, Czarni—Marymont 2:2.**

Częstochowa, 25 sierpnia (tel.). Rozegrano tu mecz towarzyski pomiędzy reprezentacjami Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego, zakończony *zwycięstwem Częstochowy 2:0 (1:0).*

Sosnowiec, 25 sierpnia (tel.). **Unja—AKS. Chorzów 3:2** (1:1). **Unja—K. S. „06“ Mysłowice 0:0.**

Będzin, 25 sierpnia (tel.). **Czeladzki K. S.—Reprezentacja Będzina 7:1** (3:0). Przewaga kompletna Czeladzkiego K. S.

Czeladzka **Brynica** przegrała z **K. S. Bytków 2:4** (1:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Niechcielski (2), Kops i Brzytwa po jednej, dla Brynicy: Kopeć.

Lipiny, 25 sierpnia (tel.). **Naprzód** (Lipiny)—**„09“ Beuthen 4:0** (1:0). Odmłodzona drużyna Naprzodu, bez specjalnego wysiłku rozprawiła się z groźnym zresztą przeciwnikiem, jakim są zawsze Niemcy z Bytomia.

Łódź, 25 sierpnia (tel.. O mistrz. kl. A: **HCP.—Warta I B 7:1** (1:0), **Kolejowe PW.—Olimpja 3:0** (1:0).

Bydgoszcz, 25 sierpnia (tel.). O mistrz. kl. B Pomorza: **KS. Kabel Polski—Sokół V 4:0** (0:0). Sędziował p. Kończał z Bydgoszczy, dobrze.

Toruń, 25 sierpnia (tel.). **Toruński K. S. „29“—Makkabi** (Warszawa) **4:0** (0:0).

czał z Bydgoszczy, dobrze.

Bydgoszcz, 25 sierpnia (tel.). Zawody piłkarskie o spadek do klasy C pomiędzy **Astorją** (Bydgoszcz) a **Jedność** (Toruń), zakończone zostały zwycięstwem Astorji 6:0.

Białystok, 24 sierpnia (tel.). **WK. Śmigły—ŻKS. Makkabi 8:1** (0:1). Wilnianie wystąpili bez Puzyny, Pawłowskiego, Naczulskiego i Browki, natomiast po raz pierwszy w tym roku z Chowańcem w obronie. Bramki strzelili: Drąg, Hajduła i Kołoczyński po dwie, Żebrowski i Mroczek po jednej. Bramkę dla miejscowych strzelił Nowodworski.

Częstochowa, 25 sierpnia (tel.). Zawody towarzyskie piłki nożnej między reprezentacją **Częstochowy** a reprezentacją **Zagłębia,** zakończyły się **zwycięstwem Częstochowy 2:0** (1:0). Przebieg meczu był dość interesujący, chociaż drużyny wystąpiły w rezerwowych składach. Sędziował p. Gospodarek, widzów 1600.

Zawody poprzedził przedmecz **podkolegjum Sosnowiec—podkolegjum Częstochowa 7:3** (5:0).

Amerykańscy lekkoatleci w Medjolanie

Medjolan, 25 sierpnia (tel.). W Medjolanie odbyły się w niedzielę wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich. Osiągnięto kilka bardzo dobrych wyników: 100 m.: 1) Toetti (W) 11 (Toetti dostał trzy metry wyrównania), 2) Beacock (USA) 11 o pierś, 400 m.: 1) Fuqua (USA) 48.4, 2) Tavernari (W) 48.6 (nowy rekord Włoch), 800 m.: 1) Lanzi (W) 1.57.4, 2) Rigozzo (W) 2.01.5, 3) Wolff (USA) 2.01.6.

1 mila angielska: 1) **Beccali** (W) 4.15.4 (nowy rekord Włoch), 2) Goy (Francja) 4.26.2, 3) Bright (USA) 4.26.8. — 3 mile angielskie: 1) Ceratti (W) 14.28.2, 2) Mastioeni (W) 14.26.4, 3) M. Cluskey (USA) 14.34.4, 110 m. z płotkami: 1) Cooper (USA) 14.8, 400 m. z płotkami: 1) More (USA) 52.4, 2) Facelli (W) 53.8, skok wzwyż: Johnson (USA) 1.91, skok o tyczce: 1) Roy (USA) 3.85, 2) Innozenti (W) 3.75, skok wdal: 1) Galdona (W) 7.11, 2) Paul (Francja) 7.09, rzut dyskiem: 1) Winter (Francja) 44.76, pchnięcie kulą: 1) Lyman (USA) 15.44.

—§o§—

KRAKOWSKI AZS. UCZCIŁ SWYCH CZŁONKÓW VEREYA I USTUPSKIEGO NA WIECZORZE KLUBOWYM w sobotę 24 b. m., na którym poza licznymi gośćmi zjawił się również wicewojewoda Walicki, reprezentant miasta dyr. Seifert i dziekan dr. Goetel. W niezwykle serdecznym nastroju przeciągnął się wieczór, którego bohaterami byli dwaj mistrzowie Europy i ich niestrudzony trener amatorski inż. Bujwid, do późnej nocy.

WYŚCIG KOLARSKI LWÓW—PRZEMYŚL—LWÓW. Staraniem I. L. K. S. Czarni, odbył się w niedzielę wyścig kolarski na przestrzeni Lwów—Przemyśl—Lwów (215 km.) o puhar śp. inż. Christelbauera. Na starcie stanęło 17-tu zawodników, wyścig ukończyło 10-ciu. Pierwsze miejsce zajął Hnatyna (Pogoń) w czasie 7.35, 2) Opiat (Czarni) 7.35.1, 3) Galewski (PKS., Łuck) 7.44, 4) Brzecwa (Czarni) 7.56.3, 5) Zdziebka (Czarni) 7.59.35.

KOLARZE NIEMIECCY PROWADZĄ W WYŚCIGU WARSZAWA—BERLIN

Kiełbasa wycofany z drużyny polskiej — Napierała najlepszy z Polaków

Łódź, 25 sierpnia.

Niemcy prowadzą znów już *w pierwszym dniu*. Różnica czasu zmalała wprawdzie w sposób *radykalny*, bo w tym roku nie ma mowy o kilku godzinach przewagi i zmalała ona do kilkunastu minut, niemniej jednak mamy już przedsmak ostatecznego wyniku. Skoro na własnych szosach nie udało się kolarzom polskim wyrwać Niemcom kilku choćby minut, nie możemy marzyć o tem, by stało się to na asfaltach niemieckich dróg.

Zwycięstwo na jednym z polskich odcinków wielkiego wyścigu było coprawda tylko *cichem marzeniem* i nikt nie wypowiadał go głośno. Okazało się, że kolarze nasi, mimo naprawdę wielkiego podciągnięcia się w formie, nie mogą jeszcze mierzyć się z powodzeniem z Niemcami, tembardziej nie *z cudownie zorganizowanym zespołem* narodowym, który w przekroju przewyższa nas wyraźnie.

Start w Warszawie

odbył się bardzo uroczyście. Naprzód przemówił do zebranych na Stadjonie Wojska Polskiego prezes PZTK. płk. *Gebel*, poczem odegrano hymn niemiecki. Odpowiedział „Führer" kolarstwa niemieckiego *Eggert*, i po przebrzmieniu hymnu polskiego i wymianie pamiątkowych proporczyków ruszyli kolarze ulicami Warszawy na start wyścigu, który znajdował się za rogatką Wolską. Zarówno na stadjonie, jak i na właściwym starcie obecny był ambasador Rzeszy w Warszawie p. *von Moltke*.

Kolarze niemieccy otrzymali numery *nieparzyste*, polscy *parzyste* w nast. porządku: drużyna niemiecka: 1) Krückl, 3) Böhm, 5) Hauswald, 7) Wierz, 9) Wölkert, 11) Ruland, 13) Lömer, 15 Hupfeld, 17) Meier, 19) Weiss, 21) Wendel, 23) Leppich. — Drużyna polska: 2) Galeja, 4) Ignaczak, 6) Kiełbasa, 8) Kołodziejczyk, 10) Konopczyński, 12) Michalak, 14) Napierała, 16) Kapiak, 18) Starzyński, 20) Targoński, 22) Wasilewski, 24) Zieliński.

Wzdłuż ulic Warszawy, a następnie wzdłuż pierwszego okresu trasy z Warszawy do Błonia (19 km.) publiczność ustawiła się bardzo licznie. W sumie około 15.000. Również tłumy publiczności zgromadzone w Łodzi na ulicach wiodących do Helenowa, miejsca pierwszego etapu wyścigu są dowodem, że bieg ten spełnia w 100 procentach wielką *rolę propagandy kolarstwa*.

W samym Helenowie zgromadziło się przeszło 5.000 osób. Obecni też byli przedstawiciele władz państwowych i miejskich z p. starostą łódzkim dr. *Wroną* i dyr. *Kalinowskim* na czele.

Organizacja pierwszego etapu spoczywała w rękach ŁOZK., który z trudnej roli wywiązał się bardzo dobrze, zyskując uznanie kierownictwa wyścigu. Na trasie Łowicz—Łódź rozstawiono specjalne *posterunki obserwacyjne*, które donosiły o przebiegu wyścigu. Doniesienia te natychmiast podawano do wiadomości widzom zapomocą *megafonów*.

Na trasie wyścigu

Na sygnał startowy komandora wyścigu płk. Gebla ruszyli kolarze zwartą ławą. Już po 200 m. doszło do *wypadku najlepszego kolarza polskiego Kiełbasy*, któremu

pękła rama roweru,

wskutek czego musiał wrócić do Warszawy i kontynuował wyścig z opóźnieniem na wypożyczonym rowerze. Kiełbasa dogonił potem Zielińskiego, z którym jechał jakiś czas razem, następnie opuścił go jednak i ruszył dalej samotnie. W tym czasie doszło właśnie do incydentu, o którym piszemy poniżej, a który dotychczas jeszcze nie jest wyjaśniony. Kiełbasa korzystał rzekomo z prowadzenia przez auto i

został z wyścigu wycofany.

Zawodnik sam tłumaczy wypadek dość przekonywująco i komisja sędziowska, która zadecyduje ostatecznie o jego losie, zbada niewątpliwie całą sprawę skrupulatnie i wyda wyrok sprawiedliwy.

Drużyna niemiecka zaskoczyła Polaków *taktyką* i temu zawdzięcza swe zwycięstwo na pierwszym etapie. Niemcy jeszcze na ulicach Warszawy nadali

szalone tempo

rozwijając szybkość przekraczającą *40 km. godz.*, pragnąc widocznie, jak w r. ub. rozstrzygnąć losy wyścigu już na samym jego wstępie. Niespodziewany ten manewr sprawił, że rzeczywiście przewagę uzyskali, lecz niedaleka przyszłość okaże, czy osiągnięty rezultat godny jest tak wielkiego wysiłku.

Nasi kolarze natychmiast zorganizowali pościg. W skład pierwszej piątki biegu weszli: *Zieliński, Napierała, Targoński, Michalak i Ignaczak*. Wskutek defektów wkrótce odpadli Michalak i Ignaczak, a ponieważ Zielińskiemu zdarzyła się „wysypka", przy której rozbił się, w pierwszej grupie dopędzających Niemców pozostali

tylko Napierała i Targoński.

Między Strykowem i Zgierzem różnica czasu *zmalała już do 8 minut*, a wreszcie za Zgierzem udało się Napierale *dopędzić czołową trójkę niemiecką*, a w Radogoszczu *być nawet na czele*. Wysiłek ten kosztował go zgyt wiele, to też musiał skapitulować wobec współpracy Niemców i pozwolił się minąć.

Niemal tuż po przybyciu do Helenowa kierownictwo wyścigu i komisji sędziowskiej wpadli około godz. 4-tej na tor

trzej kolarze niemieccy

Löber, Weiss i *Wierz*, którzy między sobą stoczyli walkę na finiszu o zwycięstwo indywidualne.

Po upływie 2 minut wpadł nowy zawodnik niemiecki, który jeszcze nie zdążył dojść do mety, gdy zabłysła

czerwona koszulka mistrza Polski.

To *Napierała, pierwszy z Polaków*. Tuż za nim ukazał się *Zieliński*, który mimo upadku zdołał nadrobić stracony czas i *Targoński*.

Kto będzie czwarty sklasyfikowany? Chwila niecierpliwego oczekiwania. Znów dwie białe koszulki z czerwonym pasem. To Niemcy. Aż wreszcie burza oklasków wita

kolarza łódzkiego, Kołodziejczyka.

Za nim pojawiają się *Galeja, Konopczyński* i *Kapiak*. Na przybycie ostatniego Niemca trzeba było czekać przeszło 40 minut.

Etap zamknięto.

Niema tylko Kiełbasy.

Okazuje się, że jedzie w aucie. Czyżby wypadek? Nie, wycofano go z wyścigu. Istnieje podejrzenie, że **Kiełbasa** *korzystał z pomocy auta* i pozwolił się prowadzić. Kiełbasa *zgoła inaczej przedstawia ten wypadek*. Twierdzi, że oddawał do auta *zapasową gumę* i musiał się uchwycić wozu, gdyż inaczej nie mógł tego zrobić. Ostatecznie sprawę tę zadecyduje komisja sędziowska, od orzeczenia której zależy, czy drużynie polskiej ubędzie jeden z najlepszych zawodników. Tak więc

pierwszy etap wygrali Niemcy

indywidualnie i zespołowo. Najlepszy czas uzyskał *Wierz* 3.48.12, pierwszy z Polaków *Napierała 3.51.29*. Zespołowo, w klasyfikacji pierwszych czterech, Niemcy uzyskali czas *15:15:28.8, Polska 15:33:42.2*. Różnica zatem na korzyść Niemców wynosi w pierwszym etapie *18:13.4 min.*

Klasyfikacja indywidualna jest nast.: 1) *Wierz* 3.48.12, Löber 3.48.12.2, 3) Weiss 3.48.14.4, 4) Hauswald 3.50.52.2, 5) Napierała 3.51.29, 6) Zieliński 3.51.31.2, 7) Targoński 3.53.48.4, 8) Krüchl 3.54.27.6, 9) Kupfel 3.55.27.6, 10) Kołodziejczyk 3.56.53.6, 11) Galeja 3.56.53.8, 12) Starzyński 3.58.18.2, 13) Konopczyński 3.58.19, 14) Leppich 3.59.51, 15) Kapiak 4.00.28, 16) Ruland 4.03.31, 17) Mayer 4.03.31.2, 18) Wendel 4.03.31.4, 19) Böhm 4.03.48.2, 20) Wasilewski 4.05.21.4, 21) Michalak 4.14.26.4, 22) Ignaczak 4.14.26.6, 23) Wölkert 4.29.46.

Etap wynosił 143 km. Długość całego wyścigu 869 km.

Po zakończeniu pierwszego etapu odegrano hymn państwowy i przystąpiono do rozdania nagród zawodnikom. Nagrodę p. woj. *Hauke-Nowaka* dla najlepszego zawodnika polskiego i niemieckiego wręczono *Wierzowi* i *Napierale*.

Kołodziejczyk uzyskał nagrodę zarządu miasta Łodzi oraz Okr. Urzędu W. F. łódzkiego. Również inni kolarze dostali cały szereg nagród. Uczestnicy wyścigu nocują w Łodzi w hotelu „Savoy" i w poniedziałek wyruszą o godz. 12-tej w południe z Placu Wolności przez ul. Piotrkowską w stronę Pabjanic do drugiego etapu *wyścigu Łódź—Kalisz*.

* * *

Berlin, 25 sierpnia (tel.). *Kanclerz Hitler ufundował nagrodę dla zwycięzcy biegu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Warszawa—Berlin.*

——§o§——

Daniel zwycięzcą 1 etapu w wyścigu „Dookoła Rumunji"

Bukareszt, 25 sierpnia (tel.). W niedzielę rozpoczął się wyścig kolarski dookoła Rumunji w 11-tu etapach. Na pierwszym etapie Bukareszt—Caracal (170 km.), **zwyciężył zawodnik polski Daniel** (Stanisławów) w czasie 7.32.44 przed Nicoloffem (Bułgarja) i Lipińskim (Warszawa) 7.32.55.

Piotrowski zajął 30-te miejsce, a Igo 32-gie.

Zaznaczyć należy, że zawodnicy polscy startowali po **dwóch prawie nieprzespanych nocach, spędzonych w kolei.**

Finlandja zwycięża Niemcy w lekkiej atletyce

Helsinfors, 25 sierpnia (tel.). Oczekiwane z dużem napięciem przez cały świat sportowy spotkanie dwóch największych potęg lekkoatletycznych w Europie: Niemiec i Finlandji, rozegrane na gruncie fińskim, zakończyło się po zaciętej walce nieznacznem zwycięstwem Finlandji, uzyskanem **różnicą 4-ch punktów w stosunku 103½ : 99½.**

W większości konkurencyj uzyskano wspaniałe wyniki. Padły też cztery **nowe rekordy Niemiec,** a mianowicie w pchnięciu kulą, w rzucie młotem, w biegu na 10.000 m. i w rzucie oszczepem.

Wyższość Niemiec wystąpiła na jaw w biegach krótkich i w sztafetach, Finowie natomiast przeważali w skokach, rzutach i w biegach długodystansowych. Zawody wywołały w Finlandji **olbrzymie zainteresowanie,** przyglądało się im też w obydwa dni **około 20.000 widzów.**

Wyniki poszczególnych konkurencyj były nast.:

Bieg 100 m.: 1) **Leichum** (N) 10.9, 2) Borchmeyer (N) 11, 3) Tammisto (F) 11.1, 4) P. Virtanen (F) 11.3.

Bieg 200 m.: 1) Neckermann (N) 21.9, 2) Borchmeyer (N) 22, 3) Tammisto (F) 22.1, 4) P. Virtanen (F) 22.3.

Bieg 400 m.: 1) **Hanan** (N) 48.8, 2) Metzner (N) 49.9, 3) Räkkölainen (F) 50.1, 4) Mäkkinen 50.7.

800 m.: 1) **Teilleri** (F) 1.52.8, 2) Lang (N) 1.53.8, 3) Fink (N) 1.53.9, 4) Larva (F) 1.56.8.

Bieg 1.500 m.: 1) **Schaumburg** (N) 3.54.5, 2) Teileri (F) 3.54.7, 3) Iso-Hollo (F) 3.55.7, 4) Böttscher (N) 3.55.7 o pierś.

5.000 m.: 1) **Lethinen** (F) i **Virtanen** ex aequo 14.51.9, 3) Syring (N) 15.07.9, 4) Kełm (N) 15.57.6.

Bieg 10.000 m.: 1) **Salminen** (F) 30.38.2, 2) Askola (F) 30.38.4, 4) Haag (N) 31.00.7, 4) Kelm (N) 31.54.4.

Sztafeta 4×100 m.: 1) **Niemcy** (Leichum, Hornberger, Neckermann, Borchmeyer) 41.3, 2) Finlandja (P. Virtanen, Tammisto, Rintala, Serriola) 42.1.

Sztafeta 4×400 m.: 1) **Niemcy** 3.17.4, 2) Finlandja 3.18.5.

Bieg 110 m. przez płotki: 1) **Sjöstedt** (F) 14.6, 2) Weltschner (N) 14.8, 3) Wegner (N) 14.9, 4) Järvinen (F) 15.2.

Bieg 400 m. przez płotki: 1) Scheele (N) 54.2, 2) Wegner (N) 54.4, 3) Nora (F) 54.7, 4) Nuortio (F) 56.2.

W skoku w zwyż: 1) **Koktas** (F) 1.95, 2) Weinkötz (N), Martens (N) i Peräsalo (F) wszyscy po 1.93.

Skok wdal: 1) **Leichum** (N) 7.59, 2) Tolamo (F) 7.42, 3) Long (N) 7.40, 4) Leine (F) 7.23.

Skok o tyczce: 1) **Lindroth** (F) 4.00, 2) J. Müller (N) 3.90, 3) Hartmann (N) i H. Reinikka (F) po 3.80.

Trójskok: 1) **Rajasaari** (F) 15.28, 2) Surmela (F) 14.98, 3) Joch (N) 14.66, 4) Drechsal (N) 14.36.

Pchnięcie kulą: 1) **Wöllke** (N) 16.15, 2) Bärlund (F) 15.74, 3) Kuntsi (F) 15.40, 4) Stöck (N) 14.74.

Rzut dyskiem: 1) **Kotkas** (F) 48.43, 2) Schröder (N) 46.71, 3) Kenntä (F) 45.93, 4) Sievert (N) 45.35.

Rzut młotem: 1) **Pörhöela** (F) 53.36, 2) Hannula (F) 51.93, 2) Blask (N) 50.44, 4) Becker (N) 47.11.

Rzut oszczepem: 1) **M. Järvinen** (F) 74.30, 2) Stöck (N) 73.96, 3) Sippala (F) 67.69, 4) Weimann (N) 65.56.

——§0§——

WYŚCIG KOLARSKI TORUŃ—CHEŁMŻA—KOWALEWO—TORUŃ. W niedzielę odbył się w Toruniu bieg kolarski Toruń—Chełmża—Kowalewo—Toruń, na trasie 75 km. — Ogółem zgłosiło się na starcie 13-tu zawodników, z których 10-ciu doszło do mety. Pierwsze miejsce w tym wyścigu zajął Jabłoński 2.19 godz., 2) Kościński, 3) Langmesser (wszyscy z Sokoła toruńskiego).

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. – 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. – Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



Z mistrzostw akademickich świata w Budapeszcie

Zwycięstwo w biegu sztafetowym kobiecym 4×100 m odniosła drużyna niemiecka (w pośrodku), na drugiem miejscu znalazła się drużyna angielska (po lewej stronie), na prawo zespół polski, który miał trzecią lokatę, pierwsza stoi Walasiewiczówna.